



Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie
Nr 2 marzec - kwiecień 2025



„O ŚWIĘTY WOJCIECHU, PRZYCZYŃ SIĘ
ZA NAMI, BYŚMY OJCÓW NASZYCH
TRZYMALI SIĘ WIARY!”

(ŚPIEWNİK WROCŁAWSKI, 1865)

REKOLEKCYJNY CZAS NASZYCH DZIECI



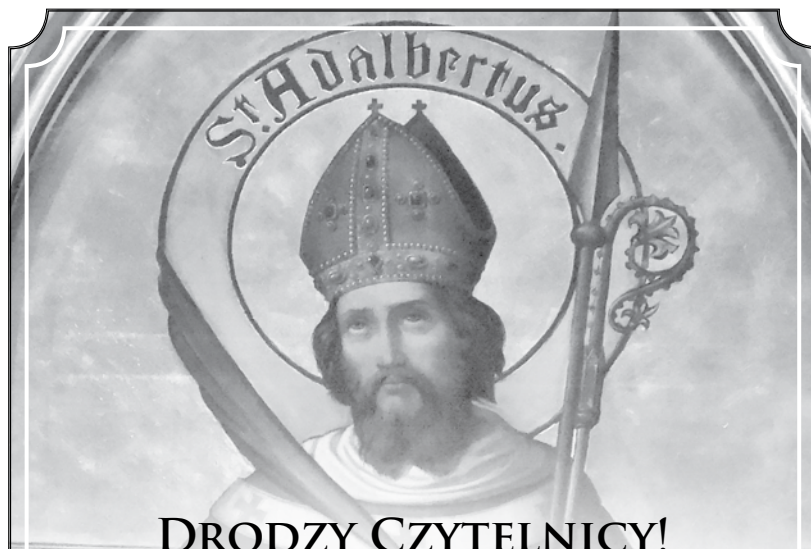
MIŁY CZYTELNIKU!



Miły Czytelniku, jesteśmy w punktach kulminacyjnych życia liturgicznego (Wielkanoc) i życia parafialnego (Odpust). Idealny czas na *risus paschalis*, czyli śmiech wielkanocny (radość wielkanocna). Nic nas tak przecież nie cieszy, jak możliwość radosnego świętowania - z Bogiem i we wspólnocie - w perspektywie wieczności zapewnionej nam przez Zmartwychwstałego.

Życzymy dobrej lektury!

ks. Arkadiusz Rzęsa



DRODZY CZYTELNICY!

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwe zmartwychwstał! Alleluja!
Tym starożytnym pozdrowieniem Chrześcijan i my Was pozdrawiamy!
Dziękujemy razem z Wami naszemu Panu za dar Jego Zmartwychwstania,
którym pragnie obdarzyć każdego z nas.

Dziękujemy za naszego wspaniałego Patrona Świętego Wojciecha,
za Jego przemożne orędownictwo i wzór wiary mężnej.
Razem z Wami śpiewamy: „Święty Wojciechu, Patronie nasz,
racz z wiekuistej światłości, z Bogarodnicą Dziewicą wraz złączyć
nas więzłą miłości!”

Niech Święty Wojciech, który patronuje naszej Ojczyźnie,
naszemu Miastu, naszej Parafii i naszemu wspaniałemu
Kościołowi Jubileuszowemu
będzie wzorem wiary w Kościół Chrystusowy!

REDAKCJA „ADALBERTUSA”

W NUMERZE:

Słowo wstępne	3
Krzyż drogą ku zmartwychwstaniu ...	4
Boże Miłosierdzie nadzieją dla „niemiłosiernego świata”	5
Wojciechowy żywot... światłem malowany	7
Refleksje zza kratki, część XVI	8
Nie tylko dla młodych czytelników	
Natrętne muchy	9
Tryptyk poetycki	10
„Wysypały” nam się „okrągłe” urodziny	11
Jubileusz naszych harcerzy	13
Życie świętym jest!	16
Morskie szlaki Świętego Wojciecha	17
Przeszliśmy przez „Porta Santa”	19
Meksykańskie pielgrzymowanie	20
„Vox Patris” na wyciągnięcie ręki	22
Święty Józef człowiekiem nadziei	24
Kartki świąteczne dla naszych chorych	26
Nasze animatorki... znowu aktywne!	27
Gość z meksykańskiego Xoxocotla	28
„Dzieci były pod wrażeniem!”	29
Droga Krzyżowa... której zakosztowaliśmy!	30
Kazania Pasyjne z ks. Radosławem Adamiakiem	31
Czas skupienia dekanalnej Braci Ministranckiej	32
„Niedziela misyjna” z ks. Jackiem Garusem	33
Rada Parafialna już o tym wie... ..	34
Parafialne czuwanie u Piekarskiej Mamy	35
IX Rowerowa Droga Krzyżowa, 2025 „Bądź pielgrzymem nadziei!”	36
Dzieci Maryi a Dekanalnym Dniu Wspólnoty	38
10-lecie istnienia Stowarzyszenia „Cidry lotajom”	38
Będziemy „88. perłą”	40
„Confetti i proch” Wielkopostne Rekolekcje Parafialne ..	40
XXII Droga Krzyżowa ulicami Radzionkowa	40
V Terenowo-Nocna Droga Krzyżowa 2025... ..	43
Świątowojościechowe pro memoria....	44
Podziękowania siostry Krystiany	45
Z życia parafii	46

KRZYŻ DROGĄ KU ZMARTWYCHWSTANIU

„W cierpieniu kryje się szczególna moc przybliżająca człowieka wewnętrznie do Chrystusa, jakaś szczególna łaska” (św. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, 26). Wobec ludzkiego cierpienia można jedynie zamilknąć. Trudno je przyjąć, trudno zrozumieć, a żeby je przeżyć, potrzeba Bogu całkowicie zaufać. W swoim osamotnieniu i poczuciu bezradności jedyną Skalą jest Miłosierny Ojciec.

Ważna jest wiara, że w obliczu trudnego problemu i cierpienia Wszechmogący Bóg zaopiekuje się nami. W Księdze Rodzaju w rozdziale 3, 1-19 Bóg mówi, że cierpienie i śmierć są konsekwencją grzechu pierworodnego. Stworzyciel nie pozostawia ludzi samych. Syn Boży, Jezus Chrystus rodzi się jako prawdziwy Bóg i człowiek, przyjmuje niezasłużone cierpienie i śmierć, włączając się tym samym w historię każdego ludzkiego cierpienia. „On się obarczył naszym cierpieniem. On dźwigał nasze boleści. On był przebitý za nasze grzechy, zdrugotany za nasze winy” (Iz 53, 4-5).

Konsekwencje grzechów ludzi wszystkich epok spadły na Syna Boże-

go, który poprzez swoją Mękę i Zmartwychwstanie, zwyciężył śmierć i szatana. Każde ludzkie cierpienie przyjęte i ofiarowane Bogu, zjednoczone z cierpieniem Jezusa staje się drogą zbawienia. Najtrudniejszą mądrością życia jest przyjęcie trudności, cierpienia i radości z rąk Bożej Opatrzności z zaufaniem, bez postawy destrukcyjnego buntu. Wiedząc, że Bóg Wszechmogący wszystko wie i wszystko widzi w perspektywie wieczności, trwamy w głębokiej ufności, że krzyż życia, dobry Ojciec pomoże unieść, bo zawsze jest z nami.

Bóg nadal cierpi w każdym chorým, cierpiącym, samotnym człowieku. Cierpi w ludziach dotkniętych wojną, terroryzmem czy klęską głodu i chorób. Jezus z każdym z nas niesie nasz człowieczy los, daje siły i łaski do uniesienia krzyża. Pan Jezus powiedział do siostry Faustyny: „Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce Twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach Moich tej ofiary, ale ją spotę-

gują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja będzie często w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz Mnie czuć, ale Ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska moja będzie z tobą” (Dz.1767). „Teraz połóż głowę na piersiach Moich, na Sercu moim i zaczerpnij z Niego siły i mocy na wszystkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy ani pociechy” (Dz.36). „Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania” (Dz. 1767).

W świetle Bożego Słowa cierpienie należy postrzegać jako łaskę i błogosławieństwo, uczestnictwo w cierpieniu Jezusa za zbawienie świata. Po Wielkim Piątku nastąpiła radość Wielkanocnego Poranka. Zwycięzca śmierci, piekła i szatana dając nam udział w swoim chwalebnym krzyżu, otwiera drogę do Zmartwychwstania w Nim.

„Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1P4,13).

Marzena Nordyńska-Sobczak



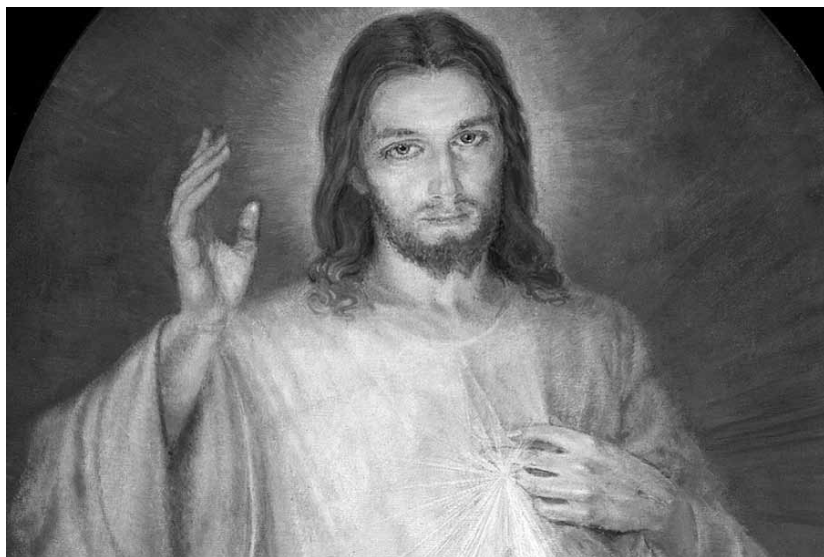
Czy Bóg obraża się na człowieka, który grzeszy? Biblia już od pierwszych kart ukazuje nam, że Bóg w swojej miłości nie zostawia błędzących osób samych. Po grzechu pierwszych ludzi, choć zostali ukarani, Bóg okazuje im miłosierdzie, ubierając ich w odzienie ze skóry, by nie musieli wstydzić się swojej nagości. Z kolei Józef, sprzedany przez braci jako niewolnik, gdy staje się władcą Egiptu, przebacza im i okazuje miłosierdną miłość braciom, zapewniając ich rodzinom ochronę oraz pożywienie. Bóg również okazuje miłosierdzie mieszkańcom Niniwy, gdy pokutują za swoje grzechy, mimo że wcześniej zamierzał zniszczyć to miasto.

Natomiast w przypowieści o Samarytaninie, widzimy okazane miłosierdzie rannej osobie, pomimo różnic etnicznych i kulturowych. Jezus okazuje też miłość miłosierdną wobec kobiety, którą chciano ukamienować za cudzołóstwo, dając jej szansę na nowe życie. I to nie jest jednorazowy akt Jego miłosierdzia. Jezus wielokrotnie pokazywał miłosierdną miłość, uzdrawiając chorych, pocieszając strapionych, karmiąc głodnych czy przebacząc grzechy. A największym Jego aktem bezgranicznej miłości było ofiarowanie swojego życia dla naszego zbawienia.

Swoją postawą Jezus ukazuje nam miłosierdzie jako miłość, która zwraca się ku człowiekowi, jako dar, którego Bóg nikomu nie szczędzi, nikogo nie odrzucając, nikiem nie gardząc, pochylając się szczególnie nad osobami cierpiącymi, skrzywdzonymi, ubogimi, nad ich słabościami fizycznymi i moralnymi. Jednak Jezus, okazując pełną akceptację, nie poklepuje tylko po ramieniu, ale w „Kazaniu na górze” stawia nam konkretne wymagania: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

A jak to u nas wygląda? Mam wrażenie, że zamiast okazywania miłosierdzia bliźniemu, ale też i sobie, próbujemy przekupić Boga naszymi ofiarami – zrezygnuję ze słodyczy w piątek, odmówię dodatkowy różaniec lub inną modlitwę, złożę jał-

BOŻE MIŁOSIERDZIE NADZIEJĄ DLA „NIEMIŁOSIERNEGO ŚWIATA”



mużnę na ubogich i po tym czujemy się usprawiedliwieni. Oczywiście te uczynki są ważne, jeśli zbliżają nas do Boga i drugiego człowieka, ale Jezus wyraźnie do nas mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. To ma być naszą odpowiedzią. Bogu nie zależy na naszych ofiarach, jeżeli w życiu codziennym nie będziemy kierowali się miłosierdziem, czyli cierpliwością, przebaczeniem, współczuciem.

W encyklice Jana Pawła II „Dives in Misericordia” możemy przeczytać: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę

miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie >miłosierdzie< jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznany przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną”. Natomiast w 2002 roku na łagiewnickim wzgórzu, Jan Paweł II nawoływał: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi

ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

Jakże to ciągle aktualne, kiedy w wielu częściach świata nadal brakuje pokoju i szerzy się niesprawiedliwość. Jednak zawsze trzeba zaczynać od siebie. Warto więc, by każdy zadał sobie pytanie, czy z jakiejś części swojego życia nie usunął Boga. Może ze swojego życia osobistego, zawodowego, a może nie chcemy Boga w przestrzeni edukacyjnej, medialnej czy politycznej? Czy nie zapragnęliśmy panowania nad ziemią i innymi, poprzez okazywanie wielkości i siły wobec osób słabszych, starszych, bezbronnych. Niepokojąc się o przyszłość ludzkości Ojciec Święty, pytał: „Gdzież więc, jeśli nie w Bożym Miłosierdziu, znajdzie świat ocalenie i światło nadziei”?

Miłosierna miłość Boga pozostaje jednak dla nas tajemnicą. Jak można każdego człowieka obdarzać tak ogromną miłością? Wielu świętych pokazało nam, że miłosierdzie nie jest tylko abstrakcyjną cnotą, lecz konkretnym działaniem na rzecz drugiego człowieka. Święta Siostra Faustyna, apostołka Bożego Miłosierdzia, przedstawiła nam miłosierdzie jako jeden z najważniejszych przymiotów Boga, który oznacza, że Bóg jest gotowy do podnoszenia nas z upadku, przebaczenia, wspierania i stałego obdarowywania łaską nawet wtedy, gdy zawadzimy i myślimy, że na nic dobrego nie zasługujemy. Nawoływała do ufności w Boże Miłosierdzie, zachęcała do modlitwy Koronką do Miłosierdzia Bożego oraz podkreślała znaczenie uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Jej misja to przypomnienie światu o ogromie Bożej miłości i przebaczenia. Z kolei życie świętej Matki Teresy z Kalkuty było żywą definicją miłosierdzia w działaniu. Założyła Zgromadzenie

Misjonarek Miłości, które zajmowało się opieką nad najuboższymi, chorymi, umierającymi i porzuconymi. Uczyła, że największym pragnieniem człowieka jest miłość i że każda, nawet najdrobniejsza forma pomocy jest dowodem miłosierdzia. Jan Paweł II jako papież wielokrotnie przypominał o Bożym Miłosierdziu, ustanawiając Święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Jego nauczanie i działania ukazywały, jak ważne jest przebaczenie (wybaczając swojemu zamachowcy), solidarność i troska o najsłabszych. Świadczenia tych świętych, jak i wielu innych, pokazują, że miłosierdzie buduje mosty między ludźmi, co może nas inspirować, byśmy w codziennych sprawach znaleźli przestrzeń na uczynki miłości, przebaczenia i troski, tworząc nie tylko atmosferę wzajemnego szacunku i wsparcia, ale również stając się świadkami wiary, osobami doświadczającymi Bożej obecności i prowadzenia Ducha Świętego, dawali innym przykład, jak naśladować Chrystusa i żyć zgodnie z Jego nauką. Zatem miłosierdzie jest drugim imieniem miłości Boga, jak określił święty Jan Paweł II, równocześnie nawołując do „wyobraźni miłosierdzia”, aby nie koncentrować się tylko na działaniach charytatywnych, ale na wewnętrznym otwarciu się na Boga i szukaniu w Nim oparcia, nie zapominając, że najważniejszym źródłem miłosierdzia jest Eucharystia. Szczególnie w tym Roku Jubileuszowym możemy pomóc sobie i duszom bliskich zmarłych.

Jednym z najważniejszych przejawów miłosierdzia jest więc przebaczenie. Nie oznacza to zapomnienia, ale otwarcie serca na te osoby, które nas skrzywdziły. To pozwolenie sobie na zrzucenie ciężaru urazy. To akt miłości do siebie i bliźniego oraz siły. Każdorazowo sami doświadczamy wielkości Bożego miłosierdzia, gdy przystępujemy do sakramentu pokuty i pojednania. Dlaczego zatem odmawiamy go innym? Dlaczego tak trudno nam przebaczać wszelkie urazy i dawać innym drugą szansę, kiedy sami tego oczekujemy? Skoro miło-

sierdzie jest przejawem mocy i dobroci Boga, to czemu tak mało praktykujemy w naszym życiu tej cnoty? Zapewne podejście do innych z wyrozumiałością, empatią, cierpliwością (zamiast szybkich osądów), okazywanie troski wobec rodziny, przyjaciół, czy sąsiadów, pomoże nam w praktykowaniu miłosierdzia w życiu codziennym, gdyż miłosierdzie nie wymaga od nas wielkich gestów. Czasem najmniejsze działania mają największy wpływ. Niekiedy wystarczy kilka minut na wysłuchanie drugiego człowieka, jego problemów, by okazać wsparcie i zainteresowanie. Ważne są uśmiech, dobre słowo i życzliwość. A dopiero później angażujemy się w inne formy pomocy, wolontariat, inicjatywy mające wspomagać biednych, nieporadnych życiowo, albo walczące z nierównościami, aby nie być obojętnymi na krzywdę i niesprawiedliwość. Kiedy otwieramy swoje serce na innych, wówczas nie tylko im pomagamy, ale także sami możemy doświadczać wiele głębokich duchowych korzyści. Skoro miłosierdzie jest odzwierciedleniem miłości Boga do człowieka, to naśladowując Go w miłosierdziu, pogłębiany naszą więź z Bogiem i stajemy się bardziej otwarci na Jego łaski, zdolni do bezinteresownej miłości bliźnich, możemy patrzeć na nich nowymi oczami, bez oceny i krytyki, mieć serca pełne hojności i przebaczenia. A więc budując w sobie codzienną postawę miłosierdzia, czyli gotowość do dzielenia się miłością z każdym człowiekiem potrzebującym, a zaczynając od naszych najbliższych, możemy ocalić nasze człowieczeństwo, gdyż miłosierdzie jest niczym światło w ciemności, które wskazuje nam drogę do przemiany naszych serc. Zatem pomagajmy sobie nawzajem doświadczać miłosiernej miłości Boga. Bądźmy miłosierni dla siebie nawzajem! Niech częste westchnięcia „Jezu ufam Tobie” i odmawiana koronka do Miłosierdzia Bożego dodają nam otuchy, siły i nadziei!

Joanna Plesińska

WOJCIECHOWY ŻYWOT... ŚWIATŁEM MALOWANY

Witraże w prezbiterium naszego Kościoła Jubileuszowego są dla większości z nas, tak stałym i oczywistym elementem jego wystroju, że po prostu nie zwracamy na nie jakiejś szczególnej uwagi. Warto jednak im się przyglądać, bo są swoistym żywotem naszego Patrona, malowanym światłem przebiegającym przez kolorowe szkła.

Pierwsze witraże (w technice „szkła malowanego”) w naszych ostrołukowych, neogotyckich oknach w prezbiterium, powstały w pracowni Heinricha Oidtmanna (1838-1890), niemieckiego lekarza i witrażysty, w Linnich pod Aachen w Nadrenii Północnej-Westfalii. Podczas II wojny światowej witraże zostały zniszczone, a potem zastąpione zwykłym szkłem.

Obecne witraże zostały zrealizowane w latach 1958-1959 za proboszczowania śp. ks. Teofila Szczerbowskiego (1902-1981). Zaprojektował je Wiktor Ostrzołek, a zostały wykonane w krakowskiej pracowni słynnego witrażysty, Romana Ryniewicza. Przedstawiają sceny z życia św. Wojciecha i początków chrześcijaństwa w Polsce. Każdy z 5 okazałych witraży jest podzielony na 4 kwatery (sceny), czyli razem jest

ich 20. Na pierwszy „rzut oka” może się wydawać, że kwater witrażowych jest więcej, ale wrażenie to potęgują płaskowniki wzmacniające konstrukcję witraży. Początek historycznej opowieści o św. Wojciechu znajduje się na pierwszym witrażu od lewej strony prezbiterium, patrząc frontalnie na ołtarz główny. Każdy z 5 witraży ma swoją indywidualną tzw. dominantę barwną, czyli przewagę (ok. 10-20%) określonej barwy. Patrząc ponownie od lewej strony prezbiterium (frontalnie do ołtarza głównego) na witraże, są to kolejno od cienia koloru: czerwonego, zielonego, żółtego, niebieskiego i liliowego.

Na spodzie pierwszego witrażu (scena IV) widoczna jest po lewej stronie adnotacja: „Wiktor Ostrzołek – projektował – 1958”, oraz bardziej na prawo: „Wykonał – Roman Ryniewicz – Kraków”. Na spodzie czwartego witrażu (scena XVI) widoczna jest adnotacja: „graficzne logo firmy - Wiktor Ostrzołek – luty 1959”. Na spodzie piątego witrażu (scena XX) zauważyć można (skrajnie po prawej stronie) adnotację: „logo firmy – 1958”.

Wiktor Ostrzołek wkomponował także w nasze witraże elementy zoomorficzne, czyli plastyczne przed-

stawienia zwierząt. Są to: na witrażu czwartym (scena XV), skrajnie po lewej stronie: „żółta ryba z czerwoną głową i czerwonym ogonem” (ryba to znany symbol pierwszych chrześcijan) oraz na witrażu piątym (scena XVIII), po prawej stronie: „3 spłoszone ptaki”, najpewniej sójki, które w kulturze staropolskiej nazywane były „strażnikami lasu”. Potęgują one wizualnie grozę sceny męczeństwa św. Wojciecha.

Na witrażu czwartym (scena XIII) warto jeszcze zauważyć „herb z orłem piastowskim”, akcentujący spotkanie św. Wojciecha z Bolesławem Chrobrym. To oczywiście stylizowany „orzeł piastowski” i bez korony na głowie, wszak zdjęła ją z głowy polskiego orła - Konstytucja PRL z 1952 roku. Projektant naszych witraży najpewniej wolał nie ryzykować „zamknięcia” pomysłu twórczego.

Pozostając jeszcze w prezbiterium naszego kościoła warto wspomnieć o 4 witrażach Ewangelistów, które uzupełniają okna pod sklepieniami. One także są efektem pracy artystycznej duetu Ostrzołek-Ryniewicz.

Wiktor Ostrzołek urodził się 19 sierpnia 1934 roku w górniczej rodzinie, w Biertułowach k/Radlina (powiat wo-



dzisławski). Uczęszczał do liceum plastycznego w Krakowie, mieszkając w bursie jezuitów, do jej zamknięcia przez władze komunistyczne w 1950 roku. Przez jakiś czas pozostawał bezdomnym i spał pod mostem. Następnie przygarnął go Adam Bochnak, profesor historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, oferując mu pokój w obejściach Wawelu. Po zdaniu matury artysta studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (1951–1957), gdzie współpracował m.in. z Adamem Stalonym-Dobrzańskim, kończąc jego projekty. Studiując w Krakowie zaprzyjaźnił się z późniejszymi metropolitą katowickim, abp. Damianem Zimoniem. Artysta, należący do klasyków polskiej szkoły witrażu, stworzył projekty do ponad 150 obiektów: katedr, kościołów i innych wnętrz w Polsce i Europie. Jestem człowiekiem głęboko wierzącym. Głosi tezę, że: „Wiara to znakomita poręcz. Jak się idzie przez życie, zawsze można się jej pewnie złapać”. Mieszka i tworzy w Katowicach [ZDJ. 1.].

Roman Ryniewicz założył krakowską Pracownię Witraży i Oszkleń Artystycznych w 1931 roku [ZDJ. 2.]. Pierwsza siedziba znajdowała się przy ul. Grodzkiej 60, obecna mieści się w zabytkowych pomieszczeniach garażowych przy ul. Kotlarskiej. Pomimo postępu technicznego witraże nadal wykonywane są tam metodą tradycyjną - szkło witrażowe jest ręcznie cięte, malowane, czyszczone i oprawiane, a kolory (występujące w około 500 odcieniach) indywidualnie dobierane i łączone. W chwili obecnej pracownię prowadzi p. Anna Zarzycka. Jej witraże można odnaleźć w kościołach, m.in. w Zakopanem, Oświęcimiu, Przemyślu, Radomiu, Kołobrzegu, Siemianowicach, a także w Lwowie. W samym Krakowie zaś w Kościele oo. Paulinów na Skalce, oo. Franciszkanów, oo. Dominikanów oraz w Kaplicy Wiernej Adoracji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Jacek Glanc



Dziś postaram się udzielić odpowiedzi na pytanie: Jak często się spowiadać?

Prawo Kościoła mówi, że należy „przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty”. I dla części nas „doroczność” spowiedzi jest normą; spowiedź zwykle jest w takich przypadkach realizowana w Wielkim Poście. Warto tu zauważyć, że prawodawca używając słowa „przynajmniej”, sugeruje, że warto zastanowić się nad częstszym korzystaniem z sakramentu. Dla wielu z nas normą jest jednak spowiedź raz w miesiącu (często zestrojona z pierwszym piątkiem lub pierwszą sobotą), dla innych - raz na dwa miesiące. Bo warto jest robić porządki często – żeby się nie zapuścić.

Inaczej sprawa przedstawia się, gdy penitent ma potrzebę spowiedzi częstszej niż klasyczne „raz w miesiącu”. W takim przypadku należy mieć na uwadze, żeby ze spowiedzi nie zrobić maszynki do mielenia grzechów, używanej co dwa czy co pięć dni. Częstsza spowiedź powinna być

uzgodniona ze spowiednikiem, po wspólnym rozeznaniu sytuacji osoby w takiej potrzebie. Bowiem zachodzić może obawa, że bardzo częsta spowiedź stanie się czymś w rodzaju tabletki przeciwbólowej, która będzie tylko maskować problem, a nie leczyć przyczynę bólu duszy.

Z zasady bowiem do spowiedzi przychodzimy, gdy sumienie podpowiada nam, że zgrzeszyliśmy ciężko, czyli w sposób świadomy, dobrowolnie przekroczywszy jedno z Bożych Przykazań. Nie ma rzecz jasna przeszkód do tego, by spowiadać grzechy tzw. lekkie, czyli powszednie (mniejsze zaniedbania, nałogi, itp.) – wręcz zachęca się penitentów do ich wyznawania; sądzę, że wielu z nas właśnie z taką materią regularnie do spowiedzi przychodzi. A że niekiedy zachodzi wątpliwość, czy dany grzech jest powszedni, czy może już było to poważne i ciężkie – warto więc te wątpliwości rozwiać i przedstawić je Bożej miłości.

ks. Arkadiusz Rząsa

Tego dnia było bardzo duszno. Ciężkie powietrze, a ołowiane chmury wisiały nisko nad ziemią. Tu w Jerozolimie, świętym mieście ze wspaniałą świątynią Boga, jest bardzo głośno. Święta tuż tuż. Ludzie spieszą się, przemierzając wąskie uliczki. W powietrzu unosi się zapach dymu, chleba i korzennych przypraw, które głośno zachwalają sprzedawcy. Ciemnoskórzy niewolnicy niosą kosze z żywym ptactwem domowym, inni oferują ryby i jagnięcinę, żeby nadchodzące dni Paschy wspaniale i przyjemnie świętować. Osły, obładowane bukłakami wina, ciężko stąpają po kamiennych płytach. A wszędzie fruwały nieprzyjemne czarne, błyszczące muchy.

Samuel/Sami jest dziesięcioletnim chłopcem. Nie zna swoich rodziców, a jego babcia niedawno zmarła. Nikt nie zwraca uwagi na małego chłopca, który po śmietnikach szuka jedzenia. Jego jedyna własność to mały, ostry nożyk, który zawinięty w szmatkę nosi przy sobie, jak to zaobserwował u dorosłych mężczyzn.

Oto z dala słychać jakiś tumult. Głośne krzyki, przekleństwa, wyzwiska, szcęk łańcuchów. Kobiety płaczą i głośno wołają. Hałas zbliża się coraz bardziej. Mężczyźni opierają się o ściany domów i ciekawie przyglądają się pochodowi, który się zbliża. Człowiek skazany na śmierć wlecze, powłócząc nogami, ciężką belkę, by donieść ją wysoko na górę. Ludzie plują na niego, krzyczą: „Złoczyńca, zbójca, kłamca” oraz wiele gorzej. Ten człowiek jest łańcuchem przywiązany do belki, którą dźwiga. A rzymscy żołnierze przeklinają, popędzają, depczą po nim, ale on milczy i się nie broni. Natrętne muchy latają blisko jego zakrwawionej twarzy, a on nie może ich odgonić, bo ma zajęte ręce.

Skazaniec przystanął na chwilę, żeby zaczerpnąć powietrza. Wtedy mały Samuel wyskoczył z tłumu i szmatką, w którą miał zawinięty

NATRĘTNE MUCHY



nożyk, odgonił uprzykrzone muchy. Nożyk, jedyny skarb, jaki posiadał, upadł na ziemię, ale on nie zwrócił na to uwagi. Ten udręczony mężczyzna popatrzył w górę, uśmiechnął się zmęczonym wzrokiem i ich spojrzenia się spotkały. Samuel jeszcze nigdy w życiu nie czuł się tak szczęśliwy. W spojrzeniu tego człowieka było tyle miłości, jakiej jeszcze nigdy nie doświadczył. Czuł się jak w niebie. Ale jakiś żołnierz się zbliżył, zaczął krzyczeć i nadepnął go.

Okropna procesja ruszyła dalej, a Sami jeszcze długo patrzył za skazanym. Jest tak szczęśliwy, że brak mu tchu w piersiach. Nagle zrobiło się cicho wokół. Popatrzył na ziemię i zobaczył swój nożyk między kamiennymi płytami.

Tego dnia Sami nigdy nie zapomni. Nagle zatrzęsła się ziemia, zro-

biło się cicho i ciemność zapadła. W uliczkach widać pojedyncze osoby, zaś ludzie przerażeni, bo zasłona w świątyni rozdarła się na dwoje.

Samuel, mały żebrak, myślał o spojrzeniu pełnym miłości i postanowił, że wystruga swoim nożykiem muchy z kawałków drewna, leżących wkoło. Tak zrobił. Pomalował je na czarno i posmarował olejem, żeby błyszczały. Wielu ludziom to się spodobało i zaczęli je kupować. Bogaci kupowali je dla żartu do straszenia innych.

Teraz Samuel ma w końcu wystarczającą ilość jedzenia. Czyż nie podziękował Skazanemu za Jego przysługę pełną miłości?

Tłumaczenie: Gizela Sznajder
Na podst. Betendes Gottes Volk
Nr 1/2025.

TRYPTYK POETYCKI

Janusz S. Pasierb

OGRÓJEC

już objawiłem im Boga
w blasku i mocy
jeszcze objawię im człowieka
dzisiejszej nocy

ujrzą obojętność oliwek
nieruchomość światła i cieni
doświadczą ile można nabrać sił
leżąc z twarzą przytuloną do ziemi

dam im posłuchać milczenia Boga
gdy się Go woła
zobaczą zimny blask kielicha
w ręku anioła

objawię im ostatnią prawdę
najwstydlivszą z tajemnic człowieka
nie umie być sam póki żyje
i gdy umiera

trzy razy obudzę śpiących
sercem bijącym o żebra
człowiek wzywający człowieka
żebak

Marek Skwarnicki

WIELKI PIĄTEK

Gdyby tam było tylko puste miejsce
Gdyby tam było tylko puste miejsce
Nie byłoby ratunku

Gdyby tam nikt nie krzyczał
Gdyby tam nikt nie krzyczał głosem wielkim
nie byłoby ratunku

Gdyby tam byli tylko łotrzy
Gdyby pochylali się nad niczym
Na wonnych drzewach południa
Nie byłoby ratunku

Gdyby tam było puste miejsce
Gdyby tam nikt nie krzyczał
Gdyby tam byli tylko łotrzy
Nie byłoby ratunku

Karol Wojtyła

WIGILIA WIELKANOCNA (FRAGMENTY)

4. Właściwa inwokacja, czyli wołanie do Człowieka,
który stał się Ciałem historii.

Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam - w którym
historia ludzi może znaleźć swe Ciało.
Ku Tobie idę, i nie mówię „przybądź”,
ale po prostu „bądź”,
bądź tam, gdzie w rzeczach żaden nie widnieje zapis, a człowiek był,
był duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wołą,
gdzie go trawiły uczucia i palił najświętszy wstyd -
bądź jak wieczysty Sejsmograf tego, co niewidzialne a Rzeczywiste.
Człowieku, w którym ludzkie dno się spotyka ludzki szczyt,
w którym wewnątrz nie jest ciężarem i mrokiem, lecz właśnie sercem.

Człowieku, w którym każdy człowiek odnaleźć może zamysł najgłębszy
i korzeń własnych uczynków: zwierciadło życia i śmierci wpatrzone
w ludzki nurt,

do Ciebie - Człowieku - stale docieram przez płytką rzekę historii,
idąc w stronę serca każdego, idąc w stronę każdej myśli
(historia - myśli stłoczeniem i śmiercią serc).
Szukam dla całej historii Twojego Ciała,
szukam Twej głębi.

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej
jesteśmy Kościołem -
jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją:
ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,
napęnia je wszystkie w głąb
(wszystkie one - gdy tracą swój sens? czy go wtedy właśnie zyskują?)
tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.
Tysiąc lat jest jak jedna Noc: noc czuwania przy twoim grobie.

Poezje wybrała: Gizela Sznajder

/W tle: „Zmartwychwstanie Chrystusa” (tempera na desce; 89 × 72,5 cm)
- obraz niderlandzkiego malarza doby późnego gotyku, Dirka Boutsy (1415-1475).
Znajduje się w Norton Simon Museum w amerykańskiej Pasadenie, w Kalifornii./

„WYSYPAŁY” NAM SIĘ „OKRĄGŁE” URODZINY

Najpierw radowaliśmy się z **Panią Agatą Kieras**, która kalendarzowo – 22 lutego obchodziła 70. rocznicę urodzin, choć najintensywniej łączyliśmy się z naszą Solenizantką podczas Mszy św. w niedzielę, 23 lutego, kiedy dziękowała Panu Bogu za wszelkie łaski. Przy ołtarzu stanęli wtedy: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. prob. sen. Ludwik Kieras, ks. prał. sen. Jerzy Fryczowski, ks. prob. Andrzej Ledwin (Parafia MB Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze) oraz nasz meksykański gość, salwadorianin - ks. Adrian Novelo. Głównym celebrawcą był ks. prob. Marcin Kieras, syn Pani Agaty, proboszczujący w Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w czeskim Hradec n/Moravici.



Panią Agatę znamy doskonale: pięknie śpiewa i z wyjątkowym pietyzmem przewodniczy modlitwom za naszych najbliższych, gdy czujemy przy nich przed pogrzebem, co jest prawdziwym „darem z nieba”, wszak wiemy, że to „wielka sztuka”, której

mało kto może podolać. Od wielu też lat angażuje się w działalność Duszpasterskiej Rady Parafialnej, biorąc na siebie odpowiedzialność za przygotowanie okolicznościowych serdeczności, a do tego oficjalne wystąpienia parafialne to częsta aktywność Pani Agaty. Solenizantka jest też żoną Pana Organisty Seniora - Romana, a także mamą ks. Marcina Kierasa, o czym już wspominałem. Ponawiam jednak ten wątek, gdyż wkład Państwa Kierasów w pomyślność parafii w Hradcu jest duży i doceniany przez tamtejszych parafian z biskupem ostrawsko-morawskim, Martinem Davidem, na czele.

9 marca, na uroczystej sumie, okazywaliśmy wdzięczność Panu Bogu z **Panem Józefem Mazurkiewiczem**, który cieszył się z okazji 70. rocznicy urodzin.

Wykorzystując urodzinową sposobność pragnęliśmy też podziękować Panu Józefowi za wieloletnią pracę drukarską i poligraficzną, której



owoców doświadczamy czasem "automatycznie", biorąc do rąk, choćby nasze ogłoszenia parafialne.

Na niedzielnej sumie parafialnej, 16 marca, za 70 lat życia dziękował i o błogosławieństwo Boże na kolejne lata prosił, **Pan Stanisław Gwóźdź**, nasz "Pan Zakrystianin".



Pan Stanisław jest tatą: Aleksandry i Michała; dziadkiem: Anny i Mikołaja oraz mężem Pani Róży, będącej siłą sprawczą wszelkich działań Solenizanta. Pan Stanisław jest szczęśliwym emerytem, a zawodowo był specjalistą w dziedzinie "obróbki skrawania" pracując w tarnogórskim "Faserze".

W arkana posługi zakrystianina wprowadził go nasz honorowy Pan kościelny, Gerard Renka; działo się to od czerwca 2019 do marca 2020 roku. Widać z tego, że Pan Stanisław obchodzi także równe - 5 lat pracy kościelnej.

go. Jeszcze wcześniej, bo w 2015 roku, Pan Stanisław zadebiutował w stroju i funkcjach reprezentacyjnych "Braci Gospodarskiej"; a więc znowu rocznica - 10 lat bycia "Gospodorem".

Solenizant interesuje się przyrodą w bardzo szerokim ujęciu, wcześniej łączył jeszcze pasję pływacką i rowerową. Pana Stanisława jest wszędzie pełno, choć przy niektórych aktywnościach akurat go nie widać, a są to dzieła szlachetne. Choćby fakt, że z szanowną Małżonką opiekuje się od wielu lat Grobowcem Księży Proboszczów na "starym" cmentarzu.

28 marca, 80. rocznicę urodzin przeżywał **Pan Józef Buler**, nasz niepowtarzalny lider honorowej reprezentacji Braci Górniczej. Pan Józef był czynnym zawodowo "podziemnym" górnikiem przodowym i strzałowym. Pod kuratelą św. Barbary przepracował na "Buchaczu" - 30 lat.



Siłą napędową Pana Józefa jest szanowna małżonka, Pani Zofia. Solenizant jest dumny ze swoich córek, Pań: Doroty i Małgorzaty oraz wnuków: Grzegorza i Katarzyny.

Od 1992 roku Pan Józef angażuje się we wszelkie prace w naszym kościele i jego obejściu, należąc do specjalnego oddziału - "Mężczyzn Świętego Wojciecha". Pracował codziennie podczas wymiany tynków i malowania kościoła za czasów śp. ks. prob. Ernesta Grajckiego. Tworzył wtedy cenny "kwartet" z Panami: Joachimem Pilariskim, śp. Hugonem Szastokiem i śp. Józefem Tyczką" (oczywiście pomagają

jących Panów "przy kościele" była cała rzesza). Równie intensywną aktywność "fizyczną" wykazywał za proboszczowania śp. ks. Stefana Cyganka (któremu jako pierwszy pospieszył z pomocą podczas jego nagłej śmierci w konfesjonale naszego kościoła), ks. dra Jana Grzesicy, kiedy to był zaangażowany w prace przy Katolickim Centrum Młodzieży i Księdza Proboszcza Damiana. Obecnie spotykamy go także w roli pomocnika w zakrystii oraz członka Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Oczywiście, najłatwiej dostrzec Pana Józefa w poczcie honorowym Braci Górniczej. W tajniki tej służby wprowadził Solenizanta, śp. Jan Zając; było to w 1988 roku. Pan Józef najbardziej ceni funkcję krucyfearia i trzeba przyznać, że podczas świętojciechowych pielgrzymek z krzyżem się nie rozstaje.

Podczas sumy parafialnej, 30 marca, za 80 lat życia dziękowała Panu Bogu, **Pani Krystyna Gruszka**. Szanowna Solenizantka wiele lat poświęciła dbając o czystość naszego kościoła oraz porządku na probostwie. Warto przypomnieć, że śp. Karol Gruszka, mąż Pani Krystyny, całe dekady pracował przy obejściu kościoła i pomagał w zakrystii. Drogiej Solenizantce życzenia złożyli celebrycy Mszę św. Ksiądz Proboszcz oraz ks. prob. sen. Piotr Płonka, a potem wielu gości.



9 kwietnia, tradycyjnego „Abrahama” obchodził **Pan Jarosław Wroński**, członek obecnej Redakcji „Adalbertusa” (od jesieni 2020 roku), ale trzeba tutaj podkreślić, że nasz Solenizant należy do pierwszych redaktorów „Adalbertusa” i grona jego założycieli. Śmiało można powiedzieć, że to także - „stary ministrant”, zaangażowany w młodzieżową oazę oraz prace (także fizyczne) na rzecz parafii.



Pan Jarek to radzinczanin „z krwi i kości”, zakochany we wszystkim co radzionkowskie i nie ma w tym krzty przesady. Wraz z żoną, Panią Agnieszką, wychowuje dwóch wspaniałych synów: Jurka i Franka.

W 1999 roku ukończył studia magisterskie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego na kierunku historia, a kilka lat później studia podyplomowe z zakresu Public Relations na GWSH w Katowicach. Od ponad 27 lat pracuje w Urzędzie Miasta Radzionków zajmując się promocją miasta, organizacją imprez kulturalnych i współpracą z organizacjami pozarządowymi. Jestem autorem lub współautorem licznych opracowań, wydawnictw i artykułów poświęconych historii Radzionkowa. Od kilku lat oprowadza turystów po Zabytkowej Kopalni Guido i Sztolni Królowa Luiza, opowiadając im o fascynującej historii Górnego Śląska.

Wszystkim Solenizantom życzymy opieki Świętego Wojciecha, zdrowia i dobra we wszelkich życiowych odśłonach!

Jacek Glanc

JUBILEUSZ NASZYCH HARCERZY

W tym roku radzionkowscy harcerze świętują wraz z bytomskim hufcem ZHP, w którego strukturach funkcjonują, jubileusz 100-lecia działalności. Z tej okazji warto wspomnieć o początkach radzionkowskiego skautingu, zwłaszcza że obecnie w radzionkowskim szczepie działa około 150 osób, co czyni go jedną z liczniejszych radzionkowskich organizacji pozarządowych.

W podzielonym od 1922 roku granicą państwową, pomiędzy Polską a Niemcami, Górnym Śląsku, Radzionków jako miejscowość graniczna znalazł się w II Rzeczypospolitej. W tej skomplikowanej narodowościowo sytuacji, zarówno władze RP jak i autonomicznego województwa śląskiego zabiegały, by zaszczerpić w młodym pokoleniu ducha narodowego i patriotycznego. Jedną z organizacji realizujących te cele było harcerstwo. Jego początki na Górnym Śląsku sięgają 1913 roku, kiedy to w Piekarach i Szarleju utworzono pierwsze drużyny harcerskie. Właściwy rozwój harcerstwa górnośląskiego datuje się jednak od kwietnia 1920 roku. Kiedy to utworzono przy Wydziale Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego Sekcję Harcerską. Śląscy harcerze poprzez wychowanie patriotyczne i religijne stawiali sobie za cel kształtowanie swoich młodzieńczych charakterów przy jednoczesnym zdobywaniu sprawności i umiejętności praktycznych.

Ojcem radzionkowskiego harcerstwa można nazwać Kierownika Szkoły nr 3 w Rojcy, Kazimierza Jojkę, który to w 1924 roku założył pierwszą drużynę harcerską w Radzionkowie, czyli Męską Drużynę im. Stefana Czarnieckiego (Stefan Czarniecki – hetman polny z okresu potopu szwedzkiego). Zbiórki drużyny, na które czele do ukończenia swej edukacji stał Franci-

szek Jurczyk, odbywały się w szkole, gdzie zapoznawano się z życiorysem swojego patrona, prawem harcerskim oraz zdobywano stopnie ZHP i skautingowe sprawności.

Po pewnym czasie młodzież założyła jednak drużynę pozaszkolną, która liczyła 24 harcerzy. Zarząd tej drużyny przedstawiał się następująco: drużynowy – Wincenty Marek; przyboczny – Herman Stypa; skarbnik – Józef Warzecha; zastępowi – Jan Lysik i Alfons Sapota.

Ze względu na trudności lokalowe, drużyna przeniosła się z Rojcy do Radzionkowa. Podczas terenowych zbiórek uczono posługiwać się kom-

pasem, mapą oraz prowadzono ćwiczenia praktyczne sygnalizacją alfabetyczną Morse’a.

Szczególnie trudne były dla drużyny lata trzydzieste. Wysokie bezrobocie panujące w regionie odbijało się na finansach drużyny. Zdarzało się, że nie wszyscy harcerze byli w stanie płacić miesięczne składki w wysokości 50 groszy. Brak funduszy na działalność uzupełniano poprzez organizację odpłatnych zabaw tanecznych i przedstawień teatralnych. Pomimo materialnych trudności drużyna harcerska ciągle się rozrastała i po dekadzie swojej działalności liczyła już około 60 członków.

7 sierpnia 1934 roku radzionkowscy harcerze obchodzili 10-lecie istnienia swojej drużyny. Jak pisze Alfred Skrabania w artykule: „Harcerstwo Tarnogórskie w latach 1922 -1939” z tej okazji „na szczycie Księżej Góry urządzono pokazowy obóz. Do tego celu otrzymano z 11 Pułku Piechoty w Tarnowskich Górach dwa duże namioty, od hufca tarnogórskiego jeden,



Radzionkowscy harcerze w strojach służbowych. Na ramionach naszywki z herbem Radzionkowa.

a ze Związku Podoficerów Rezerwy dwa namioty czteroosobowe". Z kolei w „Głosie Radzionkowskim” z dnia 18 sierpnia 1934 roku znajduje się szczegółowa relacja z kilkudniowych obchodów jubileuszowych (trwały od wtorku do niedzieli). Podczas nich harcerze otrzymali przy budynku Ratusza, w którym uprzednio złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą poległych powstańców, proporzec, którego ofiarodawcą i fundatorem był Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Z okazji jubileuszu odprawiono również Mszę Świętą, zorganizowano zawody sportowe oraz ognisko. Na jubileuszową uroczystość przybyli oprócz starosty tarnogórskiego Józefa Korola i wicestarosty Tadeusza Grzelewskiego, drużyny harcerskie z Piekar, Szarleja, Boruszowca, Rojcy, Tarnowskich Gór, Lasowic, Suchej Góry oraz drużyny harcerek z Rojcy i Tarnowskich Gór. Wszystkich uczestników poczęstowano grochówką oraz ciastem.

Proporzec, który drużyna otrzymała to prawdopodobnie ten, który w kwietniu 1999 roku, przekazał pan Józef Senkała Urzędowi Miasta Radzionków. Z posiadanych informacji wynika, że cudem przetrwał okupację, a następnie został ocalony przez druha Alfreda Eugeniusza Senkałę przed konfiskatą przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa podczas rewizji przeprowadzonej w harcówce w roku 1950.

Wychowanie religijne było jednym z filarów ówczesnego harcerstwa. Hasło „Bóg i Ojczyzna” determinowało działania skautów w tamtym czasie. Oprócz pielgrzymek harcerzy do Piekar Śląskich, gdzie składano krzyż harcerski na ołtarzu, radzionkowscy harcerze pomagali najbardziej potrzebującym, organizując zbiórki odzieży i żywności oraz budując Park na Księżej Górze.

Oprócz męskich istniała w Radzionkowie także Żeńska Drużyna Harcerska, którą założono w 1925 r. Należało do niej 35 druhen. Swoją harcówkę drużyna miała w Szkole Powszechniej Nr 1, a składki miesięczne wynosiły 20 groszy. Funkcję drużyno-



W berecie stoi pierwszy z lewej Herman Stypa.

wej pełniła Róża Wosz, a skarbniczki Helena Wrodarczyk.

W Rojcy działały odrębne struktury ZHP. W 1925 powstała tam Męska Drużyna Harcerska im. Stanisława Żółkiewskiego (Stanisław Żółkiewski – hetman polny, zwycięzca w bitwie pod Kłuszynem, zdobywca Moskwy). Założył ją nauczyciel Stanisław Stanik, który został też pierwszym drużynowym. Jego następcami byli kolejno Marian Słania oraz Jan Taul.

W trakcie urządzonego przez drużynę „Wieczorku harcerskiego” w dniu 30 grudnia 1934 roku założono Zrzeszenie Starszych Harcerzy im. Waltera Larysza, do którego przystąpiło 32 pełnoletnich harcerzy z Radzionkowa i Rojcy.

Z kolei harcerki z Rojcy zrzeszone były w Drugiej Żeńskiej Drużynie Harcerskiej w Rojcy. Ich drużyna powstała w 1928 roku, a na jej czele stała niejaka Olszówka.

Niestety napięcia w okresie międzywojennym pomiędzy stroną polską a niemiecką stopniowo narastały. Dochodziło do licznych granicznych incydentów. Na przykład, w Radzionkowie, we wrześniu 1938 r. członkowie Hitlerjugend włamali się do pomieszczeń harcerskich i znajdującą się tam dokumentację spalili. Wkrótce wybuchła II wojna światowa. Wśród harcerzy, którzy na ołtarzu wolności złożyli najwyższą ofiarę, są między innymi patroni radzionkowskich ulic:

Władysław Lipok, który urodził się 23 czerwca 1921 roku w Kępnie. Po przyjeździe do Radzionkowa działał aktywnie w tutejszej 5. Drużynie Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Od początku okupacji hitlerowskiej zaangażował się w ruch oporu – Polską Organizację Partyzancką. Po dekonspiracji został aresztowany, a na-



Nasi współcześni harcerze ze swoim proporcem.

stępnie w dniu 24 stycznia 1941 roku przewieziony do Obozu Koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie przydzielony został mu numer ewidencyjny 9514. Zginął w tym obozie w dniu 19 sierpnia 1942 roku.

Antoni Mazur, który urodził się 27 grudnia 1920 roku w Radzionkowie. Był synem miejscowego powstańca Wilhelma Mazura, który wziął aktywny udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Wychowany w propolskim duchu, Antoni został harcerzem w radzionkowskiej drużynie ZHP. Po wybuchu wojny, wraz z innymi miejscowymi harcerzami zaangażował się w działalność konspiracyjną i został członkiem Polskiej Organizacji Partyzanckiej. Po dekonspiracji został aresztowany i przewieziony do Obozu Koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie w dniu 8 lutego 1941 roku przydzielony został mu numer ewidencyjny 10233. Zmarł na tyfus 9 czerwca 1941 roku.

Karol Pietryga, który urodził się 2 lutego 1916 roku. Harcerz miejscowej drużyny, działacz Polskiej Organizacji

Partyzanckiej, aresztowany 18 kwietnia 1940 roku. Więzień Obozu Koncentracyjnego Auschwitz (nr ewidencyjny 10231) Zginął 24 listopada 1942 roku.

Herman Stypa – urodził się w Suchej Górze, mieszkał w Radzionkowie przy ulicy Kopalnianej 15 (obecnie Gwarków). Był harcerzem 8. Drużyny Harcerskiej im. Jana Zamoyskiego oraz przybocznym w 3. Drużynie im. Stanisława Żółkiewskiego w Rojcy. W czasie wojny był pracownikiem umysłowym Kopalni „Radzionków”. Aresztowany i w transporcie zbiorowym przewieziony prawdopodobnie do obozu koncentracyjnego w Dachau. Zginął w tym obozie, nieznane są okoliczności aresztowania oraz data śmierci.

Paweł Wrodarczyk – urodził się 23 czerwca 1915 roku w Radzionkowie. W okresie międzywojennym był harcerzem miejscowej drużyny ZHP. Od początku okupacji hitlerowskiej zaangażowany w ruch oporu. Aresztowany 18 kwietnia 1940 roku i przetransportowany do więzienia

śledczego w Mysłowicach. Po brutalnych przesłuchaniach został przewieziony do Obozu Koncentracyjnego Auschwitz. 24 stycznia 1941 roku został zarejestrowany w obozowej ewidencji jako więzień nr 10232. Zginął w tym obozie, 20 sierpnia 1942 roku.

Wszystkim obecnym radzionkowskim harcerkom i harcerzom z okazji obchodzonego jubileuszu 100 – lecia życzymy nieustającej pasji, odwagi i radości w pełnieniu swojej misji.

Niech Wasza służba drugiemu człowiekowi i przywiązanie do tradycyjnych wartości harcerskich będą fundamentem Waszych działań.

W każdej swojej wędrówce odnajdujcie inspirację w przyrodzie, mądrości drużynowych i wsparciu druhów.

Niech płomień harcerskiego ogniska nigdy nie zgaśnie, a Wasze serca biją w rytmie braterstwa oraz służby bliźnim i Ojczyźnie!

Jarosław Wroński

UŚMIECHNIJ SIĘ!

U PAPIEŻA

W czasie wizyty księdza kanonika Franciszka Wąsali u Jana Pawła II, a było to w czasie obiadu, Ojciec Święty prosił, wręcz nalegał, by ksiądz Wąsala zaśpiewał jakąś śląską piosenkę. Nie opierając się ksiądz Wąsala zaczął:

„Lecioł pies bez pole,
łogonem wywijo,
pewnie jest kawaler,
szczyśliwo bestyjo
łoj dana, łoj dana, łoj dana...”

Lecioł pies bez pole
łogon miol spuszczoney
pewnie jest żonaty
dostoł w pysk od żony
łoj dana, łoj dana, łoj dana...”

Wszyscy wraz z Papieżem śmiali się do rozpuku.

Na podstawie:
Ks. Jan Górecki, „Dowcipy szafarzy całkiem zwyczajnych”
Wybrała:
Gizela Sznajder



ŻYCIE ŚWIĘTYM JEST!



*Chcę spotkać w tym dniu
Człowieka co czuje jak ja
Chcę powierzyć mu
Powierzyć mu swój niepokój
Chcę w jego wzroku
Dojrzeć to światelko które sprawi
Że on powie jak ja - jak ja
Uparcie i skrycie
och życie kocham cię kocham cię*

Ten tekst Wojciecha Młynarskiego pragnie nas wprowadzić w wagę Dnia Świętości Życia, który przeżywamy w marcu każdego roku. Życie jest dla nas jedną z najwyższych wartości, za które wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. Nie jest przypadkiem, że Dzień Świętości Życia ustanowiony za czasów Jana Pawła II, koresponduje z ustanowionym przez Sejm RP w 2004 roku Narodowym Dniem Życia, obchodzonym 24 marca.

W Dniu Świętości Życia w sposób szczególny spoglądamy nie tylko na swoje życie, które jest wielkim darem Stwórcy. Nadarza się też dobra okazja,

by zatroszczyć się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. W intencji dziecka zagrożonego w łonie matki zabiciem możemy podjąć Duchową Adopcję. Ruch Duchowej Adopcji w Kościele katolickim zrodził się tuż po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią jej Niepokalane Serce. W roku 1987 został przeniesiony do Polski.

Duchową Adopcję może podjąć każdy. Można ją podejmować wielokrotnie, pod warunkiem wypełniania poprzednich zobowiązań. Nie można adoptować więcej niż jednego dziecka, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg. Dzieło Duchowej Adopcji zrywa długa przerwa w modlitwie – miesiąc, dwa. Wówczas należy ponowić przyrzeczenie i starać się go dotrzymywać. Duchowa Adopcja jest modlitwą w intencji dziecka za-

grożonego zabiciem w łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, kim jest owo dziecko, jego imię zna tylko Bóg.

Wszyscy, którzy pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to w kościele podczas specjalnej Mszy św., ale również prywatnie. W jakichkolwiek jednak okolicznościach i miejscach odbywa się przyrzeczenie, konieczne jest wypełnianie odpowiednich postanowień. Do modlitw można dołączyć dowolnie wybrane dobre postanowienia, np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym. Podjęcie Duchowej Adopcji przynosi ogromne korzyści, których być może nie widzimy na co dzień. Możemy w ten sposób pomóc wielu ludzkim istnieniom. Dziecko poczęte jest człowiekiem, dlatego jego życie powinno być chronione. Tradycyjnie w ostatnią niedzielę maja lub z początkiem czerwca w Warszawie ma miejsce Marsz dla Życia i Rodziny.

Pamiętajmy! Okna życia to specjalnie przygotowane miejsca, w których każda matka może anonimowo zostawić nowo narodzone dziecko, nie narażając jego lub siebie na niebezpieczeństwo. W kraju jest obecnie 61 tego typu miejsc.

W naszym regionie Okna Życia prowadzone przez Caritas Polska: BIELSKO-BIAŁA – Diecezjalny Dom Matki i Dziecka, ul. Ks. Brzóska 3A; CZĘSTOCHOWA – Dom Życia i Nadziei im. bł. Edmunda Bojanowskiego, ul. św. Kazimierza 1; GLIWICE – Klasztor Kon-

gregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza Zygmunta Starego 19; JASTRZĘBIE – ZDRÓJ – Aleja Jana Pawła II 7; KATOWICE – LIGOTA – Klinika Epione i Caritas Archidiecezji Katowickiej, ul. Piotrowicka 68; KATOWICE – BOGUCICE – Siostry św. Jadwigi, ul. Leopolda 1; KRAKÓW – Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu; ul. Przybyszewskiego 39; PIEKARY ŚLĄSKIE – Siostry Boromeuszki, ul. Przyjaźni 229; SOSNOWIEC – Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, ul. Kierocińskiej 25;

WIELUŃ – Siostry Opieki Społecznej św. Antoniego, ul. Szkolna 4; BOROWA WIEŚ – Ośrodek Miłosierdzia Bożego, ul. Gliwicka 366.

Ogólnokrajowy Dzień Świętości Życia został także wprowadzony w Stanach Zjednoczonych w 1984 roku przez ówczesnego prezydenta Ronalda Reagana i jest obchodzony w każdą третią niedzielę stycznia. George Walker Bush w okolicznościowym dokumencie prezydenckim napisał: „Podczas obchodów tego święta

chcemy pamiętać, że każde życie posiada wrodzoną godność i nieporównywalną z niczym innym wartość”.

Niech na czas przeżywania Dnia Świętości Życia słowa papieskiej encykliki staną się dla nas priorytetem: „Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi... (Evangelium vitae)”.

Życie świętym jest!

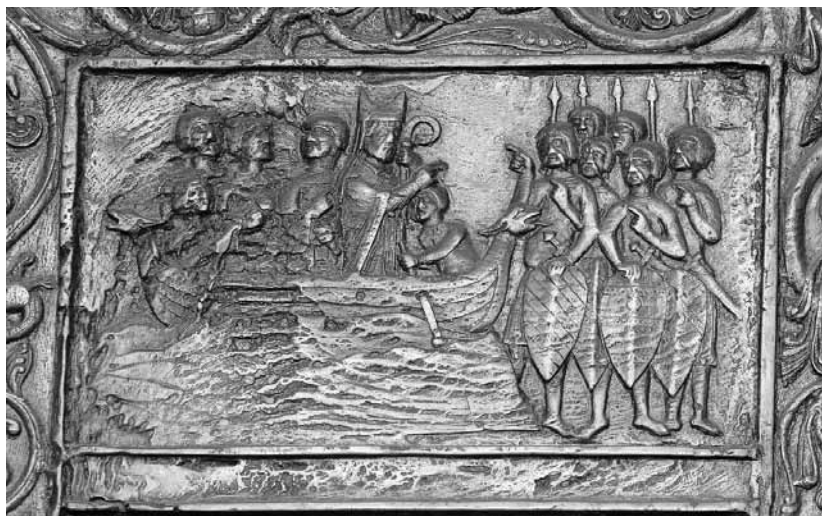
ks. Jan Pietryga

MORSKIE SZLAKI ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

Święty Wojciech zginął śmiercią męczeńską w miejscowości Święty Gaj, która w czasach naszego Patrona znajdowała się na terenie Prus, a dzisiaj jest to obszar Żuław Wiślanych. Na tereny te Biskup Wojciech przybył drogą morską i ta właśnie kwestia, z racji mojej marynistycznej pasji, jest dla mnie bardzo interesująca.

Trasa podróży do Prus była poddawana dyskusjom przez historyków. Istnieją dwie teorie: „koncepcja sambijska” oraz „koncepcja pomezkańska”.

Według pierwszej św. Wojciech opuścił Gdańsk i łodzią popłynął na pół-



Drzwi Gnieźnieńskie. Przybycie łodzią.



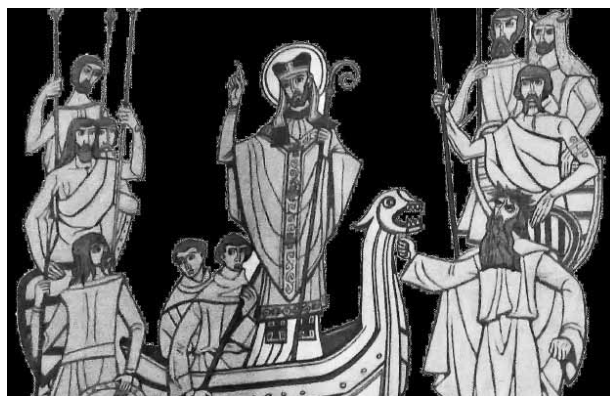
Św. Wojciech wychodzący z łodzi. Medal z okazji 1000-lecia Gdańska.

noc, gdzie dotarł do miejscowości Tenkitten na Mierzei Wiślanej i tam poniósł śmierć męczeńską. Tej koncepcji bronią Niemcy oraz Rosjanie, a pojawiła się ona w XV wieku. „Koncepcja pomezkańska” zakłada, że nasz Patron wraz z towarzyszami, w eskorcie 30 żołnierzy, odpłynął z Gdańska statkiem „wojennym” i przemierzając dzisiejszą Zatokę Gdańską poprzez rynną ujściową (jeden z naturalnych kanałów, którymi w tamtych

czasach mierzeja była poprzecinana w kilku miejscach) wpłynął na Zalew Wiślany, który był zdecydowanie większy. Jednym z przykładów tego faktu może być to, że dzisiejsze Jezioro Drużno było wtedy częścią Zalewu Wiślano-ego. I właśnie do miejscowości Truso, leżącej wtedy nad Zalewem Wiślany (dzisiejszym jeziorem Drużno) przyplłynął nasz Adalbertus, aby głosić Prusom Dobrą Nowinę. Niestety, nie wiadomo



Morze Prusów, dyptyk autorstwa Józefa Wnukowej



Św. Wojciech nauczający z łodzi, malowidło ściennie. Chojnice, Kościół św. Jana Chrzciciela

jakim typem łodzi podróżował Biskup Wojciech, ale w tamtych czasach mogła to być na rzekach zwykła „dłubanka”, a na morzu łódź jednomasztowa z tylnym sterem oraz kilkoma wiosłarzami. Żegluga morska odbywała się bardzo blisko brzegu – do 2 mil morskich (Mm), czyli 3,2 km.

Kontynuując temat podróży wodą, bardzo prawdopodobną jest koncepcja, że św. Wojciech z Gniezna do Gdań-

ska płynął Wisłą po wcześniejszym „zaokrętowaniu” się w Wyszogrodzie, chociaż przez historyków ta droga jest akurat podważana, ze względu na możliwość płynięcia w kwietniu Wisłą kry. Mimo wszystko potwierdza ją żywot św. Adalbertusa spisany przez Jana Kanapariusza, mnicha benedyktyńskiego, klasztoru Sti. Bonifacius et Alexius na Awentynie w Rzymie. Czytamy tam: „Księżę zaś poznawszy jego zamiary,

daje mu łódź i dla bezpieczeństwa podczas podróży zaopatruje ją w trzydziestu wojów. On zaś przybył najpierw do miasta Gdańska, położonego na skraju rozległego państwa i dotykającego brzegu morza. Tu, gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest”.

Dawne czasy i minione wieki utrudniają ściśle wytyczenie misyjnej trasy św. Wojciecha, jednak jej „wodne” szlaki, co do metody podróżowania i nauczania, są pewne. Odnajdujemy je także w wielu wyobrażeniach artystycznych. Parę pragnę w tym miejscu przedstawić.

Marek Wrodarczyk

Post scriptum...

Pan Marek Wrodarczyk (*1977), radzinczanin, świętowojciechowy parafianin, szczęśliwy mąż i tata dwóch córek, jego wujkiem jest nasz krajan, ks. Krzysztof Wrodarczyk.

Pasją p. Marka jest żegluga morska i szeroko pojęta marynistyka ze specjalizacją „żegluga promowa”, która rozpoczęła się podczas podróży poślubnej na morskiej trasie Włochy-Grecja. Interesuje się również latarnictwem i związanymi z tym światłami nawigacyjnymi. Posiada kolekcję okolicznościową monet oraz medali związanych z latarniami polskiego wybrzeża oraz żeglugą polskich armatorów. Pan Marek jest autorem książki „M/S Radzionków, historia statku i ludzi”, której promocja odbyła się w radzionkowskim Centrum Deportacji, 31 stycznia 2017 roku.

J.G.



Wyprawa do Prus z witraży w radzionkowskim kościele.

Czytelnikom „Adalbertusa” nie muszą przedstawiać naszego parafianina, Pana Jacka Musialika, który z synem Pawłem, wpisuje się do grona „świętowojechiechowych pielgrzymów niezłomnych”. Tym razem Pan Jacek z Pawłem (i nie tylko) obrali kurs na Wieczne Miasto. Powód? Wiadomo – Jubileuszowy Rok Święty.

Pomysł, żeby pojechać do Rzymu powstał, gdy rozmawialiśmy z klaretyńcem, o. Antonim Badurą o Roku Jubileuszowym. Takie luźne rozmowy przy spotkaniach.

A jako że planowaliśmy z moimi znajomymi wspólny wyjazd w okresie ferii zimowych, to była to dobra okazja, żeby wybrać się właśnie do Świętego Miasta. I tak zebrała się grupa dziesięciu osób z Rudy Śląskiej (Kochłowice), Piekara Śląskich (Józefka), Radzionkowa i Kudowy-Zdroju chętnych do wspólnego pielgrzymkowo-wycieczkowego wyjazdu. Gdy udało się zaplanować datę, zgrać terminy i poukładać obowiązki zawodowe, zarezerwowaliśmy przelot i miejsce pobytu w Rzymie. Mieszkaliśmy blisko Watykanu, około 100 metrów od murów watykańskich. Było to dobre miejsce startowe do zwiedzania, bo 95% „pielgrzymowania” po Rzymie odbywało się pieszo; pogoda słoneczna i ciepła była sprzyjająca do napawania się pięknem rzymskich uliczek, kościołów, zabytków – tych mniej znanych i ukrytych w miejskiej aglomeracji. Naszym głównym celem było oczywiście przejście przez Drzwi Święte i związane z tym przeżycia duchowe.

Takim niespodziewanym wstępem do pielgrzymowania była sytuacja, kiedy czekaliśmy, aby przejść przez ulicę, która była chwilowo zamknięta, ponieważ przechodziły pielgrzymki, które podążały do „Drzwi Świętych”. Podeszła do nas grupa ludzi podążająca do Watykanu i podali mojemu synowi Pawłowi, który porusza się na wózku



PRZESZLIŚMY PRZEZ „PORTA SANTA”

dla niepełnosprawnych, „Krzyż jubileuszowy”, który nieśli ze sobą, aby go ucałował i zaprosili nas, abyśmy z nimi podążali (taka całkowicie spontaniczna sytuacja). Ze wzruszeniem dołączyliśmy. Była to pielgrzymka z Sao Paulo w Brazylii. Mieliliśmy szczęście, że w naszej grupie był tłumacz w osobie o. Antoniego, więc komunikacja w mieście, w którym słychać na każdym rogu inny język, nie była dla nas kłopotem.

Aby odwiedzić bazyliki w Rzymie i przejść przez Święte Drzwi trzeba zarejestrować się na oficjalnej stronie Roku Jubileuszowego i wygenerować kod QR, który upoważnia do przejścia przez bramki kontroli do Bazyliki św. Piotra na

Watykanie, Bazyliki św. Jana na Lateranie, Bazyliki Matki Bożej Większej i Bazyliki św. Pawła za Murami.

Gdy dotarliśmy na Plac św. Piotra (byłem tam pierwszy raz) odczucie było bardzo pozytywne – to duchowe i to ludzkie. Jako że jestem z tzw. pokolenia JP2, to oczywiście odżyły też wspomnienia o naszym Świętym Papieżu Janie Pawle II.

Przejście przez Drzwi Święte (niby zwyczajne przejście przez drzwi), ale była to dla nas chwila podniosła; myśłami ucieka się do Pana Boga, ma się wrażenie – jakby było się bliżej nieba. Był to dzień 22 lutego, kiedy obchodzone jest Święto Katedry św. Piotra.



Modlitwa w kaplicy Najświętszego Sakramentu, potem przy relikwiah św. Jana Pawła II. Oczywiście zwiedzanie bazyliki, podziwianie. O. Antoni raczył nas informacjami o tym miejscu, o papieżach, których rzeźby tam widnieją, o świętych, którzy tam spoczywają, o historii Kościoła i samego Watykanu. Nie chciało nam się wychodzić stamtąd, bo był to wyjątkowy czas, ale nasze żołądki „wołały” o jedzenie.

Mieszkaliśmy blisko Watykanu, więc odwiedziliśmy to miejsce jeszcze kilka razy, łącznie z wieczorną modlitwą za Papieża Franciszka. Mielśmy w planach pielgrzymować do czterech rzymskich bazylik, a jako – wytrawni radzionkowscy pielgrzymi – pokonaliśmy cały dystans pieszo, w niełatwych miejskich warunkach. Daliśmy radę, bo ekipę mieliśmy – dzielną, zwartą i wytrwałą.

W każdej z bazylik są Drzwi Święte, przez które przechodząc, uzyskuje się odpust. Widać było, jak pielgrzymi przechodząc przez nie, przeżywają to duchowo, wzruszają się i modlą. To takie świadectwo wiary dla nas. Byliśmy również na Świętych Schodach, gdzie dało się odczuć wiarę, modlitwę i skupienie ludzi różnych narodowości. Wydawało mi się, że wejście po nich na kolanach

to nic wielkiego, ale jak później okazało się, myliłem się. W każdej z tych bazylik przechodzi się kontrolę bezpieczeństwa.

Na początku miałem obawy, jak poradzę sobie z dzieckiem, które porusza się na wózku inwalidzkim. Okazało się, że niepotrzebnie. Osoby niepełnosprawne są traktowane „wyjątkowo”, pomoc jest na każdym miejscu. Jeśli obsługa widziała z daleka, że chcemy się dostać do środka, to od razu podchodziła i kierowała nas bez kolejki do specjalnych przejść; tak było w samym Watykanie, jak i w pozostałych bazylikach i miejscach. Ogólnie społeczeństwo włoskie bardzo pozytywnie zaskoczyło mnie swoim stosunkiem do osób niepełnosprawnych, są pomocni w każdej sytuacji i miejscu, czy to kościół, restauracja, metro czy chodnik.

Tak żartowaliśmy sobie, że swoistym „znakiem czasu” w Rzymie było to, że aby dostać się na Mszę św., to najpierw trzeba wygenerować sobie kod QR, inaczej trudno wejść.

Cała nasza 10-osobowa grupa miała pokoje na jednym piętrze, więc spontanicznie na korytarzu zorganizowaliśmy miejsce do wspólnego spędzania czasu, tzn. wspólne śniadania i wspólne wieczorne picie herbaty, zajadanie się słodyczami i prowadzenie rozmów.

O. Antoni (na naszą prośbę) opowiadał nam o misji w Kranojarsku, a było o czym słuchać - o różnych ludziach, których spotkał, a także rozjaśniał różne nasze wątpliwości, opowiadał o sztucznej inteligencji. Wspominał, że prowadzi kanał na YouTube: „Biblijna partytura” – muzyka dla duszy; modlitwa muzyką i słowem.

Przeżyliśmy wspaniałe chwile, to był piękny czas... Już planujemy coś nowego!

Jacek Musialik

MEKSYK

W dniach 13-24 lutego 2025 roku odbyła się pielgrzymka do Meksyku z Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Herberta w Katowicach. Grupa liczyła 35 osób. Najpierw, przedpołudniem, poleciliśmy z Krakowa na lotnisko we Frankfurcie, a stamtąd (o 13:40) do stolicy Meksyku. Lot trwał 12 godzin. Choć według czasu polskiego lądowanie odbyło się ok. 2:00 w nocy, to zmiana czasu sprawiła, że lądowaliśmy o 19:00 czasu miejscowego (odejmuje się 7 godzin od aktualnej godziny w Polsce). Zatem był to bardzo długi dzień. Po przylocie w hotelu czekała kolacja i spokojny nocleg.

Następnego dnia zwiedzanie rozpoczęliśmy od Bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, gdzie mieści się cudowny obraz Maryi. Była to okazja, by poznać historię maryjnych objawień Indianinowi, św. Juanowi Diego, ale także by przedstawić prośby i dzięk-



KAŃSKIE PIELGRZYMOWANIE

czynienia Matce Bożej w tym szczególnym miejscu. Piękne ogrody otaczają Wzgórze Objawień, skąd rozpościera się widok na bazylikę i stolicę Meksyku. Po południu pojechaliśmy na północ miasta Meksyk, aby zobaczyć piramidy Teotihuacan. Przy okazji spaceru po „mieście bogów” z dobrze zachowanymi Piramidami Słońca i Księżycza zgłębialiśmy historię i zwyczaje plemion indiańskich. Jeszcze więcej o historii Meksyku z czasów przed kolonizacją przez Hiszpanów dowiedzieliśmy się kolejnego dnia w niesamowicie ciekawym Muzeum Antropologicznym (największe zbiory sztuki indiańskiej na świecie). Tego dnia mieliśmy tak-

że okazję zjeść obiad podczas rejsu łódkami w Xochimilco (pozostałości jeziora, które zostało zasypane przez powiększające się miasto Meksyk). W niedzielę (16.02) zwiedzaliśmy starówkę miasta Meksyk z przepiękną katedrą, a także ekspozycję w Muzeum Sztuki Ludowej.

W kolejne dni w programie znalazły się miasta i ciekawe miejsca w drodze na zachód kraju. Starówka Puebli została wpisana na listę UNESCO. Duże wrażenie zrobiła na nas tam bogato zdobiona Kaplica Różańcowa w Kościele Santo Domingo. Początki ewangelizacji prowadzonej przez zakon franciszkański były jed-

nym z głównych tematów podczas odwiedzin w Muzeum Kolonialnym w Huejotzingo (budynek dawnego klasztoru i kościoła franciszkańskiego). Nie tylko jednak wpływy hiszpańskie widoczne były w sztuce i budownictwie sakralnym, ale także indiańskie. Kościół w niedużej miejscowości Tonantzintla został zbudowany w stylu baroku indiańskiego: liczne aniołki zdobione pióropuszcami oraz ściany pełne kolorowych zdobień kwiatów i owoców. W drodze do kolejnego miasta - Taxco, był także czas na wejście do ogromnej jaskini – Cacahuamilpa. Efektownie podświetlono w niej różne formacje skalne;



CZYTELNICY PISZĄ DO ADALBERTUSA...

w jaskini jest też sala koncertowa. Miasto Taxco znane jest z produkcji biżuterii, ponieważ wokół znajdują się kopalnie srebra. Hotel, w którym byliśmy zakwaterowani, mieścił się na jednym ze wzgórz nad miastem (wjazd był kolejką linową). Na rynek zaś Taxco zostaliśmy podwiezieni oryginalnymi taksówkami: volkswagenami garbusami. Jazda po krętych uliczkach górskiego miasta była nie lada przygodą. W końcu, po prawie tygodniu zwiedzania Meksyku, dotarliśmy do Acapulco, zwanego „Perłą Pacyfiku”. Hotel przy samej plaży sprzyjał kąpielom w oceanie, temperatura powietrza wynosiła ponad 30 stopni.

Po wypoczynku wróciliśmy do stolicy. Jeszcze raz modliliśmy się w Bazylice Matki Bożej z Guadalupe oraz zwiedzaliśmy Muzeum Guadalupe. To był czas pożegnania z Meksykiem. Wieczorem w niedzielę (23.02) wylecieliśmy w rejs powrotny do Frankfurtu (10 godzin lotu

w nocy, z poduszką i kocem, więc można było pospać). Kiedy „rano” wylądowaliśmy w Niemczech, po przestawieniu zegarków, było już po 14:00. Czekał nas jeszcze lot do Krakowa i wieczorem byliśmy z powrotem w Katowicach.

Pielgrzymka (z codzienną Eucharystią i Modlitwą Różańcową) była nie tylko niezwykłym duchowym przeżyciem, ale także poznaniem historii i kultury meksykańskiej. Meksykanie są ludźmi bardzo pogodnymi i radosnymi, pomimo że wielu z nich żyje w biedzie. Polaków zaś i mieszkańców Meksyku łączy katolicka wiara, pobożny kult Matki Bożej i przywiązanie do papieża, św. Jana Pawła II (aż pięciokrotnie pielgrzymował do tego kraju, podnosząc na duchu rzesze ludzi wykluczonych i marginalizowanych).

Myślę, że wspomnienia pozostaną w nas na długi czas...

ks. Marcin Moj



16 marca 2025 roku miałem jedyną i niepowtarzalną okazję, by zobaczyć i dotknąć największego kołysanego dzwonu świata. To dzwon „Vox Patris” – „Głos Ojca”!

O możliwości osobistego poznania tego arcydzieła dowiedziałem się z informacji Radia Katowice i zapragnąłem zobaczyć go na żywo. Nie zastanawiając się długo, namówiłem szwagra i siostrzeńca na wyjazd do nieodległych Rydułtów, gdzie dzwon był ekspozowany. Po dotarciu na miejsce wielkim zaskoczeniem była ilość ludzi podziwiających dzwon; nie spodziewałem się takiego pokoleniowego zainteresowania – od najmłodszych po seniorów.

W niedzielny poranek, przy pięknym błękitnie nieba, przeżyliśmy spotkanie z „Vox Patris” oraz jego mniejszymi „braćmi”: dzwonem - „Święty Łukasz” (waga: 5 600 kg, średnica: 205 cm) oraz dzwonem - „Święty Jan” (waga: 9 600 kg, średnica: 247 cm).

Tutaj potrzeba jest skala porównawcza do naszego giganta – „Królewskiego Dzwonu Zygmunta” z Wie-

„VOX PATRIS” NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

ży Zygmuntońskiej na Wawelu. Jego waga całkowita to: 12 600 kg, średnica: 242 cm, wysokość: 241 cm, masa serca: 365 kg, ton uderzeniowy: g0.

A teraz parametry „Głosu Ojca” – całościowa waga: 55 000 kg, średnica: 450 cm, wysokość: 400 cm, masa serca 1 600 kg, masa jarzma: 10 200 kg, głośność: 117 dB., ton muzyczny (uderzeniowy): FIS (-1). Czas trwania odlewu – 12 min, przy przepływie surówki metalu 150 kg/s. Data wykonania odlewu: 01 sierpnia 2017 roku. Miejsce wykonania odlewu: Kraków Metalodlew. Wykonawcy: Pracownia Ludwisarska Jana Felczyńskiego – Przemysł oraz Rduch Bells & Clocks – Rydlutowy.

I jeszcze dwa odnośniki w kategorii wielkości dzwonów.

Największy dzwon w Polsce – „Maryja Bogurodzica” w Bazylice Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej w Licheniu Starym – całościowa masa (z jarzmem i sercem): 19 000 kg, średnica: 312 cm, wysokość: 440 cm.

Największy dzwon kołyszany w Europie (Katedra Kolońska, Niemcy) – „Petersglocke” (Dzwon św. Piotra) – waga 24 000 kg, średnica 322 cm, wysokość 450 cm.

Do wykonania formy dzwonu „Głos Ojca” potrzebne było pozwolenie na budowę, gdyż trzeba było wykopać w ziemi specjalny lej. Rdzeń dzwonu wykonano na zaprawie z gliny zmieszanej z końskim łajnem, używając ponad 9 000 cegieł (tyle potrzeba do budowy trzech domów jednorodzinnych).

Enigmatycznym wydaje się użycie końskiego łajna. Okazuje się, że



w ludwisarstwie to niezastąpiony materiał, gdyż jego struktura i właściwości pozwalają formie „oddychać”, a „współpracując” z metalem, pozwala mu się rozprężać, a także kurczyć się przy krzepnięciu surówki. Nieprawdopodobne to wręcz w naszych czasach, ale takie materiały jak glina, końskie łajno i posiekana słoma powodują, iż dzwon jako instrument, może przetrwać wieki.

Gotowy dzwon zdobią ornamenty przedstawiające moment znalezienia na polu słynnego w całej Brazylii drewnianego medalionu przez rolnika Constantino w 1840 roku. Na medalionie była przedstawiona Trójca Święta w akcie koronacji Matki Bożej na Królową Świata. Rolnik zapraszał

na wspólną modlitwę różańcową przed medalionem swoich krewnych i sąsiadów, a wtedy zaczęło dochodzić do uzdrowień. Dwa lata później rolnik chciał oddać medalion do naprawy, bo był na nim wyraźny ślad po uderzeniu motyką w momencie znalezienia. Pojechał więc wraz z żoną Anną Rosą do oddalonego o 120 km miasta Pirenópolis. Tamtejszy artysta – Veiga Valle, przekonał małżeństwo, by wyrzeźbić w drewnie wizerunek medalionu w większej skali. Małżonkowie zgodzili się, a za pracę i materiał zapłacili artyście końmi, na których przyjechali, bo nie mieli pieniędzy. Wrócili do domu pieszo, ale z okazałą rzeźbą. To wydarzenie dało początek tradycyjnej pielgrzymce – Romaria do sanktuarium na obchody nowen-

ny przed odpustem. Dzisiaj w tej pielgrzymce biorą udział nieprzeliczone tłumy. Zawsze odwiedzają one dwa miejsca. Kościół główny – „Starą Bazylikę” z 1912 roku („Igreja Matriz”), gdzie znajduje się medalion oraz „Nową Bazylikę”, gdzie czczona jest rzeźba Boga Ojca. W jednym i drugim miejscu każdy wierny ustawia się w kilometrowych kolejkach do Fita do Bejamento, czyli szarfy ucałowania. Jako że płaskorzeźba i rzeźba znajdują się wysoko w ołtarzach, to od nich schodzi w dół właśnie owa szarfa. Każdy z wiernych bierze jej koniec, dotyka nią głowy i całuje.

„Vox Patris”, jak również jego „mniejsi bracia”, w najbliższym czasie wyruszą w podróż do miejsca docelowego; najpierw do portu w Gdyni, skąd wyruszą statkiem do Hamburga, a później do portu w Sao Paulo w Brazylii.

Dzwony będą bić na chwałę Pana Boga w Sanktuarium Przedwiecznego Boga Ojca w Trindade (Goias) w Brazylii. Sanktuarium to jest jedynym na świecie o takim tytule. W 2006 roku papież Benedykt XVI nadał temu sanktuarium godność bazyliki mniejszej. Obecnie sanktuarium przeżywa wyjątkowy rozwój. Pielgrzymują do niego tłumy wiernych. Ich liczba rośnie z roku na rok. Stąd pomysł o zbudowaniu nowej świątyni. Projekt jest wyjątkowo śmiały i na pewno jeszcze przez wiele lat będzie realizowany. Jedno jest jednak pewne, to właśnie w tej nowej bazylice zaśnie polski dzwon, który miałem zaszczyt dotknąć.

Życzę sobie, a przede wszystkim Czytelnikom „Adalbertusa”, by było nam dane usłyszeć jego bicie w Brazylii... na chwałę Boga Ojca!

Tomasz Hetmańczyk

ŚWIĘTY JÓZEF CZŁOWIEKIEM NADZIEI

To już tradycja parafialna... W Święto św. Józefa Oblubieńca NMP wyrusza pielgrzymka pod auspicjami Apostolstwa Dobrej Śmierci do Sanktuarium św. Józefa przy klasztorze Sióstr Bernardynek w Krakowie przy ulicy Poselskiej. Jej organizatorką jest Pani zelatorka ADŚ, Barbara Smoczok, która tak relacjonuje ten czas...

19 marca, grupa 55 pielgrzymów (w tym 3 panów) z radzionkowskich parafii wyruszyła do Krakowa, by dorocznym zwyczajem uczestniczyć w uroczystej sumie z okazji parafialnego odpustu ku czci św. Józefa. Pielgrzymów poprowadził ks. Piotr Płonka, który jak się później okazało, doskonale zna topografię miasta.

Eucharystii przewodniczył ks. prof. Robert Tyrała, rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Ks. Piotr Płonka sprawował Eucharystię w intencji radzionkowskich pielgrzymów z Parafii św. Wojciecha i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W homilii, którą wygłosił ks. prof. Robert Tyrała, w nawiązaniu do Jubileuszu Roku 2025, poznaliśmy św.





Józefa jako człowieka wielkiej nadziei.

Znany z Ewangelii jako człowiek milczący okazał się też pełen życia i energii, żywił się nadzieją wbrew sytuacji, w której się znalazł.

A jakie dla nas ma to znaczenie? Trzeba nam pamiętać, że chrześcijaństwo jest religią nadziei i życia. Życie Jezusa na ziemi zmieniło życie całego świata. Dzisiejszy świat woła o pokój, również ten w każdym z nas. Nadziei potrzebują szczególnie ludzie biedni i samotni. Dlatego też powinniśmy dawać świadectwo nadziei – apelować ks. prof. Robert Tyrała. Po Eucharystii w Klasztorze Sióstr Bernardynek mogliśmy zamówić Msze św. wieczyste.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Koronką do Bożego Miłosierdzia zakończyliśmy nasze pielgrzymowanie.

Barbara Smoczok

67 lat temu
20 kwietnia 1958 roku

PAŃSTWO HILDEGARDA I HENRYK WOJTYCZKOWIE

ślubowali sobie: „miłość, wierność i uczciwość małżeńską”.

Serdecznie gratulujemy Państwu wspaniałej rocznicy!
Wasze 67 lat przeżytych w sakramentalnym małżeństwie jest dla wielu z nas wyrazistym dowodem, że pomimo trudów codzienności można pozostać wiernym miłości.

Dziękujemy Wam za ten przykład i podziwiamy!
Dołączamy się do wielu powinszowań i życzymy Państwu długich lat w zdrowiu z błogosławieństwem Bożym na czele!

REDAKCJA I CZYTELNICY „ADALBERTUSA”

KARTKI ŚWIĄTECZNE DLA NASZYCH CHORYCH

Przedszkole nr 3 "Skrzat" w Radzionkowie także w tym roku przygotowało specjalne kartki świąteczne dla naszych chorych i starszych parafian. Inicjatorkami projektu były Panie: Weronika Wiśniewska oraz Karina Horzela, zaś swoje wrażliwe serduszka "włączyły" w te prezenty wspaniałe dzieciaki... Jakże są one piękne na tych zdjęciach!

Początek wiosny jest szczególnym czasem dla przedszkolaków. Dzieci, z dużo większą niż dorośli uważnością i ekscytacją, oczekują jej pierwszych zwiastunów. Cieszą się z każdego promyku słońca, kwitnącego kwiatuszka, wracającego do kraju bociana. W naszym przedszkolu początek wiosny wiąże się również z akcją wykonywania kartek świątecznych dla chorych i starszych parafian. W tym roku nie było inaczej - przedszkolaki z pomocą pań wykonały kartki, które nasi Duszpasterze ofiaro-

wali chorym i starszym mieszkańcom Radzionkowa podczas przedświątecznych odwiedzin duszpasterskich.

Jesteśmy bardzo dumni z naszych przedszkolaków, którzy z dużym zaangażowaniem podchodzą do sprawy. Mamy nadzieję, że tego typu inicjatywy nie tylko pozytywnie wpłyną na wychowanie naszych podopiecznych, ale również sprawią wiele radości tym, którzy na co dzień mierzą się z różnymi trudnościami.

Weronika Wiśniewska





Jak wiadomo były ferie zimowe, czyli tradycyjny czas odpoczynku, na który każdy się cieszy. Dla animatorek naszej wspólnoty Dzieci Maryi był to jednak idealny moment na doskonalenie talentów formacyjnych.

Marysia Dolibóg, Hania Hajda oraz Julia Ceglarek brały udział w szkoleniu dla animatorek KODA 1 i KODA 2 w Pogórze. Działo się to w dniach 15-23 lutego.

Szkolenie prowadził ks. moderator Grzegorz Matuszczyk oraz siostry służebniczki: s. M. Ewa Dziadek i s. M. Eligia Garbacz. Marysia i Hania wystąpiły w roli „kadry”, prowadząc swoje grupy, warsztaty i wykłady tematyczne; natomiast Julka zdobywała z powodzeniem finałnym szlify KODA 1.

Jak przekazały Marysia i Hania, oprócz zdobywania wiedzy i doświadczenia, był również czas na zabawę i poznanie nowych osób.

I bardzo słusznie, bo był to przecież czas ferii. Brawo dziewczyny!

Jacek Glanc

NASZE ANIMATORKI... ZNOWU AKTYWNE!



GOŚĆ Z MEKSYKAŃSKIEGO XOXOCOTLA



23 lutego naszym „gościem niedzielnym” był ks. Adrian Novelo SDS, salwatorianin rodem z Meksyku. Ks. Adrian wstąpił do Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Campeche, gdzie posługiwali polscy współbracia salwatorianie. Następnie na własną prośbę został skierowany do domu formacyjnego w Bagnie k. Obornik Śląskich, gdzie po nauce języka polskiego rozpoczął swój nowicjat i po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych ukończył filozofię w Polsce. Został następnie skierowany do międzynarodowego domu formacyjnego w Rzymie,

gdzie ukończył na „Gregorianie” teologię. 29 czerwca 2023 roku, razem ze współbraćmi z Wietnamu, Timoru i Tanzanii, w Tor de Cenci w Rzymie, w Międzynarodowym Seminarium Misyjnym, został wyświęcony na diakona. Świecenia prezbyteratu przyjął tamże 15 czerwca 2024 roku jako członek Polskiej Prowincji Salwatorianów. 30 lipca 2024 roku ks. Adrian Novelo odprawił Mszę św. prymicyjną w Parafii NMP Matki Zbawiciela w Miłkowie.

Niedzielną sumą parafialną, podczas której dziękowaliśmy za dar 70. lat życia Pani Agaty Kieras, zgromadzi-



ła przy ołtarzu aż sześciu księży. Głównym celebrazem był radzinczanin, ks. Marcin Kieras, proboszcz w czeskim Hradec n/Moravici, a przy tym syn zasnętej Solenizantki. Koncelebransami natomiast byli: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. prob. sen. Ludwik Kieras, ks. prał. Jerzy Fryczowski, ks. prob. Andrzej Ledwin (Parafia MB Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze) oraz nasz gość – ks. Adrian Novelo.

Ks. Adrian wygłosił dla nas homilię, proponując także komentarz multimedialny swojego przyjaciela, ks. Jakuba Trzópka SDS z Parafii św. Józefa Robotnika i św. Filipa Apostoła w meksykańskim Xoxocotla. To miasto, które liczy ok. 50 tys. mieszkańców, a w języku nahuatl znaczy – „miejsce kwaśnych śliwek”. Większa część mieszkańców to ludność pochodzenia miejscowego, wyróżniająca się własnymi zwyczajami, tradycjami czy też językiem nahuatl, który jednak powoli zanika. Jednymi z najważniejszych zajęć są rolnictwo oraz małe rodzinne przedsiębiorstwa. Niestety ze statystyk wynika, że 65% ogółu mieszkańców żyje biednie. Salwatorianie (polska misja) troszczą się zwłaszcza o dzieci, które przychodzą na katechizację w ogromnej liczbie – 1500 osób.

Misyjna homilia trwała, a ks. Adrian zaproponował nam wspólny śpiew z użyciem jednego tylko słowa (z naszej strony), słowa – ole! Najpierw był krótki „instruktaż” wokalny. Potem jednak okazało się, że samo – „ole” to



po prostu – „ole”, ale kiedy trzeba je zastosować w śpiewanej modlitwie „Zdrowaś Mario” w wersji hiszpańsko-meksykańskiej i to jeszcze intonowanej tenorowym głosem ks. Adriana, to już tak „lekką” nie było.

Co do śpiewu, prawdziwą niespodziankę przeżyliśmy podczas dziękczynienia po Komunii Świętej, kiedy to ks. Adrian solowo wyśpiewał słynne „Panis angelicus”... tego nikt się nie spodziewał.

Wiedzieliśmy, że salwatorianin rodem z Meksyku, będzie kwestował na potrzeby parafii w Xoxocotla. Dokumentując kronikarsko hojność Świętowojciechowych – „podśluchałem” - wiele gorących słów uznania i podziwu na temat operowych zdolności naszego gościa, a także miłych gestów sympatii. Ks. Adrian uśmiechał się szeroko i widać było, że jest mu u nas dobrze!

Ks. Paweł Radziejewski, polski salwatorianin w Meksyku, śledząc w „Obiektywie radzionkowskiego Adalbertusa” pobyt ks. Adriana Novelo w Radzionkowie, napisał: „Dziękujemy za przyjęcie naszego współbrata w Waszej parafii i pozdrawiamy gorąco (!) z Meksyku; Sociedad del Divino Salvador –Salvatorianos Mexico”.

Jacek Glanc

„DZIECI BYŁY POD WRAŻENIEM!”

W dniach 12-14 marca odbywały się w naszej parafii rekolekcje dla dzieci szkół podstawowych. Głosił je ks. Tomasz Antczak, rezydujący w Parafii Katedralnej w Katowicach oraz pełniący obowiązki notariusza Kurii Metropolitalnej. Powiedzieć „głosił” to zdecydowanie za mało, wszak było: dialogowanie, prezentacje, śpiew, wspólnotowa modlitwa, posługiwanie się rekwizytami, a do tego dużo żywiołowości i radosnej gestykulacji. Używając języka pop kultury, ks. Tomasz zrobił u nas „rekolekcyjną furorę” i nie jest to opinia przesadzona.

Nasza s. M. Krystiana zanotowała takie oto opinie Pań nauczycielek:



„Droga Siostró, jestem pod ogromnym wrażeniem dzisiejszych rekolekcji! To była po prostu duchowa uczta i to nie tylko dla dzieci. Ksiądz to po prostu perfekcionista w każdym calu; serdecznie mu gratuluję! Jeśli Siostra ma możliwość przekazania Mu tych słów, to będę bardzo wdzięczna. Nie wiem, kiedy zleciało te półtorej godziny. Dzieci również pod ogromnym wrażeniem!”

„Szczęść Boże. Dzisiaj zakończyły się rekolekcje wielkopostne dla dzieci w naszej radzionkowskiej parafii, które były prowadzone przez ks. Tomasza Antczaka. Jestem pod ogromnym wrażeniem kunsztu, perfekcjonizmu i doskonałego przygotowania ks. Tomasza. Jego osobowość była charyzmatyczna i doskonale zsynchronizowana z dziećmi. Jego przygotowanie do rekolekcji było głęboko przemyślane, dokładnie zaplanowane i rewelacyjnie przeprowadzone. Moi uczniowie po powrocie do szkoły stwierdzili, że wielka szkoda, iż jutro jest sobota, bo chętnie poszliby do kościoła na spotkanie z ks. Tomkiem. Serdecznie gratuluję Księdzu i życzę, aby nadal rozpałał w sercach dzieci wielką miłość do Pana Boga”.

Wiemy doskonale, że najważniejsze w tym rekolekcyjnym czasie było zbliżenie się dzieci do Pana Jezusa dzięki Eucharystii i modlitwie, ale jak widać, rola ks. Tomasza w tym procesie była znacząca.

Dziękujemy Księżu Tomasz!

Jacek Glanc



DROGA KRZYŻOWA... KTÓREJ ZAKOSZTOWALIŚMY

Każdy z nas nosi w sercu różne wizje Męki Pańskiej. Może to być plastyczny obraz z "Jezusa z Nazaretu" Romana Brandstaettera, gdzie realizm grozy Via Dolorosa dopowiada nam nasza wyobraźnia i wrażliwość, ale może to też być krwawy akt "Pasji" Mela Gibsona, tak jednoznaczny i bolesny, że aż zmuszający do przemykania powiek.

7 marca, doświadczyliśmy "na żywo", bardzo spersonalizowanej Inscenizacji Drogi Krzyżowej, którą współodczuwali z nami utalentowani aktorzy-amatorzy ze Szkoły Nowej Ewangelizacji w Gliwicach – filia Tarnowskie Góry Opatowice. Przeżyliśmy Mękę Pańską widzianą oczami Maryi według wizji św. Małgorzaty Alacoque z biblijnymi komentarzami i współczesnym refleksjami. Można powiedzieć, że otrzymaliśmy kolejny obraz Via Dolorosa dla naszej religijnej, wielkopostnej wrażliwości. Obraz ten pozostanie w naszej pamięci jako przedsięwzięcie artystyczne dopracowane pod względem językowym, scenograficznym, rekwizytowym, a nade wszystko – osobowym, bo dobór odtwórców najważniejszych postaci dramatu, był wybitnie trafiony.

Przed wszystkim jednak otrzymaliśmy wspaniały czas modlitwy i wspólnotowego wzruszenia dzięki członkom Szkoły Nowej Ewangelizacji.

W Polsce pierwsza Szkoła Nowej Ewangelizacji powstała w 1993 roku w Kielcach, podejmując bliską współpracę z międzynarodowym dyrektorem tego dzieła - Jose H. Prado Floresem. Obecnie w Polsce SNE istnieją również na terenie innych diecezji, współpracując ze sobą na zasadzie partnerstwa. Wszystkie one są zjednoczone we współpracy formacyjnej w ramach Programu „Redemptoris Missio” i posiadają zatwierdzenie w Kościele katolickim. Duchowość Szkoły Nowej Ewangelizacji w Polsce stanowi bycie uczniem Jezusa, dlatego czynnikiem głównym jest otwarcie na Ducha Świętego, aby pod Jego działaniem każdy uczestnik doświadczył nowego spotkania z Chrystusem, jako osobistym Zbawicielem i Panem oraz nowego zapалу ewangelizatora. Podstawą funkcjonowania każdej Szkoły Nowej Ewangelizacji jest oparcie się na trzech filarach: krygmacie, charyzmacie i wspólnotcie.

Świętowojeckichowi zainteresowani tą formą rozwoju duchowego proszeni są o zagłębienie na stronę internetową: <https://snegliwice.org/>

Wszystkich organizatorom i odtwórcom Inscenizacji Drogi Krzyżowej w naszej parafii... Dziękujemy!

Jacek Glanc

KAZANIA PASYJNE Z KS. RADOSŁAWEM ADAMIAKIEM

Zapytano kiedyś ks. Janusza Stanisława Pasierbą, znanego eseistę, historyka i znawcę sztuki, czy we współczesnych czasach ma jeszcze sens głoszenie i słuchanie kazań. Nieżyjący już ks. Pasierb stwierdził: „Ongiś książkę mógł czytać tylko uczony i ten, kogo stać było na kupno książki. (...) Kazań natomiast słuchał nie tylko uczony, ale i prostak, nie tylko bogaty pan czy mieszczanin, ale i chłop pańszczyźniany, nawet żebrak. (...) Dzisiaj książki religijne bywają omijane w księgarniach, choć są powszechnie dostępne, jeśli więc nauka i refleksja nad Słowem Bożym ma dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, to dużo łatwiej dotrzeć przez kazanie”.

Świętowojciechowi „nastawiali ucho” podczas tegorocznych kazań pasyjnych, które głosił u nas ks. Radosław Adamiak, wikariusz Parafii Świętych Piotra i Pawła w Piekarach Śląskich – Kamieniu.

Ks. Radosław zaproponował nam „poszukiwania” dobrego przyjaciela na Wielki Post, ale przede wszystkim na całe życie. A kogo nam proponował? Według kolejności było tak: 9 marca – Piłata; 16 marca – Matkę Bożą; 23 marca – Szymona z Cyreny; 30 marca – św. Weronikę; 6 kwietnia – Judasza, a 13 kwietnia – św. Piotra.

Już pierwsze kazanie pasyjne (9.03) bardzo „przypadło nam do gustu”, choć wiadomo, że nie o „przypadanie” tutaj chodziło. Pomyślałem jednak, że warto lepiej poznać naszego Kaznodzieję. Ks. Radosław Adamiak okazał się otwartym interlokutorem i powiedział tak:

„Urodziłem się w 1982 roku w Knurowie i pochodzę z bardzo dużej, osiedlowej parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Knurowie, jednej z największych parafii w Archidiecezji Katowickiej. W 2007 roku zostałem wyświęcony przez abpa Damiana Zimonia na księdza w katowickiej katedrze Chrystusa Króla. W pięknym dniu święceń, w niewielkiej odległości ode mnie na posadźce katedry, leżał krzyżem ks. Arkadiusz Rząsa - wasz wika-

riusz, a mój serdeczny kolega rocznikowy, z którym razem studiowałem na Wydziale Teologicznym i przygotowywałem się do święceń w WSSD w Katowicach.

Przed święceniami napisałem i obroniłem pracę magisterską z historii Kościoła. Jej temat to: Represje wobec katechizacji w diecezji katowickiej w latach 1945-1961. Kiedy broniłem pracę magisterską w 2007 roku, to nigdy bym nie pomyślał, że opisując wydarzenia historyczne sprzed kilkudziesięciu lat sam będę mógł zobaczyć i doświadczyć podobnych działań wobec religii w szkole, tylko powtórzonych w XXI wieku. Jak widać historia jest niesamowitą nauczycielką i lubi powtarzać się co jakiś czas. Tylko czy my wyciągamy z tego jakieś wnioski?

Po święceniach zostałem skierowany do posługi w Parafii Narodzenia NMP w Pszowie. To przepiękne Sanktuarium Matki Bożej Uśmiechniętej, w którym uczyłem się w praktyce posługi kapłańskiej otoczony wielką życzliwością księży i ludzi mieszkających w Pszowie. To jest moja duszpasterska pierwsza miłość i zawsze z wielką wdzięcznością wracam do tego miejsca. Po trzech latach posługi w Pszowie zostałem posłany aż na sześć lat do Parafii Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Łaziskach Średnich, następnie przez pięć lat posługiwałem w Parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym, której historia związana jest z zakonem bożogrobców i życiem dwóch błogosławionych pochodzących z tej parafii: bł. ks. Jana Machy i bł. o. Ludwika Mzyka - męczenników czasu II wojny światowej. Ku mojemu zdziwieniu, na trzy miesiące przed beatyfikacją ks. Jana Machy zostałem przeniesiony aż o 8 km do Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Piekarach Śląskich - Kamieniu, gdzie posługuję już czwarty rok.

Co do moich zainteresowań, to na pierwszym miejscu jest Pan Bóg, Kościół i bardzo cierpliwe podążanie do świętości na drodze powołania kapłańskiego. Każdego dnia dziękuję Bogu, że bardzo



lubię to, co robię w moim życiu i proszę, żeby z Jego pomocą nigdy nie zabrakło mi Bożego błogosławieństwa i siły duchowej i fizycznej potrzebnej w życiu księdza.

Chyba od zawsze, od kiedy pamiętam, to jestem miłośnikiem kolei. Fascynacja światem pociągów, dworców kolejowych, biletów kartonikowych i modeli kolejowych, towarzyszyła mi od najmłodszych lat i trwa aż do teraz.

W moim życiu pierwszy raz byłem w Radzionkowie przejeżdżając pociągiem pospiesznym z Katowic do Poznania. Wtedy z okien pociągu mogłem podziwiać Wasz przepiękny Kościół parafialny pw. św. Wojciecha. Dodatkową ciekawostką może być to, że krótko po tamtej podróży, pociągiem dotarłem do Gniezna, gdzie pierwszy raz w życiu mogłem pomodlić się w Bazylice Prymasowskiej przed relikwiami św. Wojciecha. Przejeżdżając pociągiem przez Radzionków zwróciłem uwagę na probostwo, które znajduje się w pobliżu torów kolejowych i pomyślałem sobie wtedy - księża, którzy tu mieszkają, mają taki piękny widok na infrastrukturę kolejową, widzą i słyszą pociągi, mają niedaleko do dworca kolejowego - to muszą być prawdziwi szczęściarze!”

Księżu Radosławie... Dziękujemy!

Jacek Glanc

CZAS SKUPIENIA DEKANALNEJ BRACI MINISTRANCKIEJ

Kilkudziesięciu ministrantów z Dekanatu Piekary Śląskie przeżywało 22 marca swój dzień skupienia w naszym Kościele Jubileuszowym.

Przed Mszą św. młodych gości powitał Ksiądz Proboszcz Damian, który także przybliżył chłopakom okoliczności jubileuszowe, których doświad-



czamy w naszym kościele: Rok Święty 2025, Jubileusz 150-lecia obecnego kościoła, 100-lecie (archi)Diecezji Katowickiej, a także zbliżające się świętowanie 700-lecia naszej parafii. Chłopcy zostali też uświadomieni, że znajdują się w Kościele Jubileuszowym, a więc mogą zyskać łaski odpustu zupełnego. Następnie ministranci doświadczyli z ust Księdza Proboszcza opowieści (z racji ram czasowych w wersji „short”) historyczno-architektoniczno-teologicznej, traktującej o naszym świętowojechowym kościele.

O godz. 10:00 rozpoczęła się Msza św., w której służbę liturgiczną stanowili radzińscy ministranci i animatorzy. Liturgii przewodniczył, opiekun świętowojechowych ministrantów, ks. Marcin Zawojak. Koncelebransami byli: ks. Mateusz Grzonka, dekanalny duszpasterz ministrantów i wikariusz

w Bazylice Matki Bożej Piekarskiej; ks. Łukasz Budniok z Parafii św. Stanisława B. i M. na „Sójcym Wzgórzu”; ks. Adrian Urbański z siostrzanej Rojcy oraz ks. Szymon Szolc z piekarskiej „Józefki”.

Interesującą homilię wygłosił ks. Mateusz Grzonka, przypominając ministrantom „10 wzorów ministranckiego życia”. Byli więc nimi: bł. Carlo Acutis, sługa Boży Matteo Farina, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, św. Jan Paweł II, św. Andrzej Bobola, św. Tarsycjusz, św. Franciszek z Asyżu, bł. Jose Sanchez del Rio, św. Dominik Savio oraz bł. Karolina Kózkówna.

Na zakończenie Liturgii powstało pamiątkowe zdjęcie, a potem Brac ministrancka została smakowicie ugoszczona w Domu Parafialnym.

Jacek Glanc



„NIEDZIELA MISYJNA” Z KS. JACKIEM GARUSEM



Na niedzielę 23 marca, cieszyliśmy się szczególnie, bo miała to być tzw. „Niedziela misyjna” z naszym misjonarzem w Zambii, salezjaninem, ks. Jackiem Garusem. Ostatni raz widzieliśmy się tak oficjalnie w niedzielę 24 września 2023 roku, kiedy to ks. Jackowi towarzyszyły dwie świeckie wolontariuszki - Iza i Ania, które nieco wcześniej powróciły z Czarnego Łądu.

W tym roku nasz misjonarz znowu „urlopował się” w Polsce - aktywnie - w wymiarze misjonowania, a nam pozostawił w homiliach „sprawozdanie” ze swojej posługi, której odcieni i różnorodnych aspektów jest bardzo wiele. Kwestował też na potrzeby misji w Kazembe i radośnie odświeżał znajomości „przed kościołem”.

A jak wyglądał tegoroczny urlop ks. Jacka? Zapytałem. Oto, co powiedział:

„Na urlop udało mi się przyjechać pod koniec lutego. Przybyłem nietypowo, „na marzec” ze względu na konieczność wyrobienia nowego paszportu, by go potem zgrać z nową wizą. Udało się to szybko załatwić; urzędy w Polsce szybko działają w tej kwestii.



Urlop był czasem odpoczynku i odwiedzin rodziny oraz bliskich. Pięknie było pobyc trochę z rodzicami i wspólnie odwiedzić Szczyrk, Częstochowę i razem przeżyć Misterium Męki Pańskiej w Krakowie. Super było spotkać się z siostrą i jej rodziną.



Dzieci rosną jak na drożdżach! Miło było porozmawiać z babcią, ciocią i kuzynkami z rodzinami. A powspominać stare czasy z kolegami z lat ministranckich było po prostu fajnie i na luzie. Człowiek musi się i spokojnie „pokłachać”, to mimo wszystko jest ważne dla równowagi wewnętrznej i wyciszenia głowy.

Odwiedziłem też trzy salezjańskie Wolontariaty Misyjne (Wrocław, Kraków, Warszawa), by trochę poopowiadać o misjach i spotkać „świeżą krew” misyjną. Przy okazji odwiedziłem też współbraci salezjanów w Tarnowskich Górach, Lubinie, Wrocławiu i Poznaniu. Uczestniczyłem w trzech tzw. „niedzielach misyjnych” – Radzionków; Katowice – „Parafia na Witosa” oraz salezjańska parafia w Miłoradzie k/Legnicy.

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Udało się też trochę „nadrobić kultury” i zobaczyć na żywo Mełę Koteluk, Matta Duska i Luxtorpedę w akustycznym wydaniu. Trochę pojeździłem na nartach i zrobiłem dwie małe "rajzy na kole".

Chcę bardzo serdecznie podziękować Księdzu Proboszczowi Damianowi, z księżmi: Ludwikiem, Janem, Marcinem i Arkiem za życzliwe i domowe przyjęcie.

Bardzo dziękuję wszystkim Parafianom za ofiary i wsparcie materialne oraz za zapewnienie o modlitwie i życzliwej pamięci.

W niedzielę 13 kwietnia wracam do Zambii. Najpierw z Pyrzowic na warszawskie Okęcie, a potem dalej do Addis Abbeby (stolica Etiopii) z zarządzaniem w Wiedniu i wreszcie dalej do Lusaki (stolica Zambii). Tam będę w poniedziałek (14.04). Na miejscu będzie chwila przerwy i za-

planowane rozmowy z przełożonymi. W środę (16.04) małym samolotkiem polecę do Mansy, a potem jeszcze 3 godziny autobusem. W Wielką Środę wieczorem będę w Kazembe.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie! Dziękuję! Z Panem Bogiem!, ks. Jacek Garus”.

Z ks. Jackiem Garusem
korespondował:
Jacek Glanc

RADA PARAFIALNA JUŻ O TYM WIE...

29 marca odbyło się wiosenne posiedzenie Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Na wstępie, po wspólnotowej modlitwie, ks. prob. Damian Wojtyczka dokonał prezentacji najnowszej encykliki papieża Franciszka "Dilexit nos" - o miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa (z października 2024 roku), akcentując najbardziej nośne teologiczne części, odczytując reprezentatywne jej strofy, a także lokując jej przesłanie teologiczne oraz wzorce etyczne w realiach współczesnych problemów ludzkości.

Po wspomnianej części formacyjnej przyszła pora na przedstawienie

bogatego terminarza wydarzeń duszpasterskich i liturgicznych, które były dopiero przed nami: Wielkiego Postu z Triduum Sacrum i Wielkanocy, a także wydarzeń wpłatających się w Jubileusz 150-lecia naszego kościoła, przede wszystkim Rekolekcji Parafialnych w Brennej w dniach 30-31 maja - 1 czerwca.

Następnie przyszła kolej na "raport remontowo-inwestycyjny", dotyczących bieżących prac "grubych", które widać gołym okiem i "niewidocznych", ale jakże kosztownych. Nie zabrakło informacji o skali finansowych ciężarów wpisujących się w lakoniczne sformułowa-

nie - "bieżące wydatki parafii". Usłyszeliśmy o kwotach "galaktycznych", wszak czujemy to na co dzień na "własnej-domowej skórze".

I wreszcie, dołączyli do nas goście, Panowie: Damian Stadler oraz Klaudiusz Jania, którzy zaprezentowali nam - tekst (Pan Damian, jego autor) oraz osnowę muzyczną (Pan Klaudiusz, jej kompozytor) - nadzwyczajnego dzieła: "Oratorium ku czci Świętego Wojciecha", które powstaje jako wielki akcent artystyczno-historyczny z okazji 150-lecia kościoła i 700-lecia parafii radzińskiej.

Uchylając rąbka tajemnicy mogę zdradzić, że prapremiera dzieła (nie mającego sobie podobnych w tematyce świętowojościechowej) planowana jest na dzień - 6 grudnia 2025 roku.

Szykuje się coś nadzwyczajnego... zapewniam!

Jacek Glanc





PARAFIALNE CZUWANIE U PIEKARSKIEJ MAMY

Wyjazd na czuwanie do Sanktuarium w Piekarach Śląskich to jak wybieranie się na swoistą kontrolę stanu zdrowia, tyle tylko, że do Cudownej Lekarki Chorych. W tym roku wizyta przypadła 4 kwietnia. W 2024 roku byliśmy 1 marca; w 2023 roku byliśmy u Mamy 3 czerwca; w roku 2022 przypadła nam wizyta 4 listopada, a w 2021 roku byliśmy zapisani do Najświętszej Pani Doktor na 1 października.

Wyjechać mógł każdy, bo dla "zmotoryzowanych inaczej" Ksiądz Proboszcz zapewnił autokar "za friko" (bardzo dziękujemy!), podobnie jak i dla naszej młodzieży, która miała czuć się zaproszona do gremialnego udziału w Mszy św., w cyklu przygotowującym do bierzmowania.

Krótką drogą i jak zawsze piękny widok podświetlonych wież Sanktu-

arium, które ledwo pożegnało uczestników ponad 40-kilometrowej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. W bazylice natomiast „maszty i żagle” generalnego remontu prezbiterium. Czuwanie parafianie Świętowojciechowych oraz Parafian z Parafii Wniebowzięcia NMP w Rojcy rozpoczęło się refleksją kustosa Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, ks. kan. Mirosława Godźka.

Mówił o dziełach historycznych, które pozostaną jako „spadek życia religijnego dla przyszłych pokoleń”. Opisywał złożoność renowacji ołtarza głównego „ze złoceniami, stiukami, aniołami” oraz polichromii autorstwa Ottona Kowalewskiego. Jak widać i słysząc, żyje ks. prob. Godziek tym wydarzeniem „całym sercem”, wierząc, że na sierpień, czyli 100-lecie koronacji Cudownego Obrazu, prezbiterium będzie

gotowe. Potem jeszcze usłyszeliśmy o renowacji Kaplic Różańcowych na obrzeżu Śląskiej Jerozolimy oraz o rewitalizacji Kaplic Kalwaryjskich: „Pałac Heroda”, „Pałac Piłata”, „Przyjęcie krzyża”, „I upadek” i „Spotkanie z Matką”.

Poculiśmy się bardzo docenieni, gdy Ksiądz Kustosz podkreślił nasz – radzionkowski – wielki wkład w renowację „Bożego Grobu” i „Grobu Matki Bożej”, zbudowanego ongiś z tzw. tufu



- przywiezionego specjalnie w tym celu aż z Efezu.

Następnie, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, nasz ks. kan. Damian Wojtyczka przewodniczył „Godzinie Maryjnej”, modlitwie, w której przez wstawiennictwo Matki Bożej Piekarskiej polecaliśmy potrzeby naszych parafii oraz własne i nam powierzone.

Msza św., która rozpoczęła się o godz. 21:00 była centrum parafialnego czuwania Świętowojciechowych oraz Parafian rojczańskich. Przy ołtarzu stanęli: ks. prob. Damian Wojtyczka oraz ks. prob. Eugeniusz Krawczyk, polecając intencje wspólnot parafialnych;

ks. Arkadiusz Rząsa i ks. Marcin Zawojak polecający młodzież przygotowującą się do Sakramentu Bierzmowania oraz ks. Edward Chmiel przedstawiający Panu Bogu potrzeby rojczańskich wspólnot i grup parafialnych.

Homilię wygłosił ks. Arkadiusz, który skoncentrował się w swoim słowie na historyczności postaci Jezusa Chrystusa oraz pozostając w temacie czytań dnia – potrzebie zaufania Mu we wszelkich przejawach codziennej aktywności.

Msza św. zakończyła się refleksyjnym słowem Księdza Proboszcza skierowanym do młodzieży, a także

przekazaniem pozdrowień i podziękowań od ks. bpa Adama Wodarczyka za ciepłe przyjęcie podczas wizytacji kanonicznych. Potem młodzież wyszła z bazyliki, a my czekaliśmy na Godzinę Miłosierdzia. Przewodniczył jej ks. prob. Eugeniusz Krawczyk, a była ona dedykowana Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Modliliśmy się też o wybór nowego Pasterza dla Archidiecezji Katowickiej, za papieża Franciszka i o pokój na świecie, oczywiście także w nieskończonych w swej ilości – potrzebach własnych.

Jacek Glanc

IX ROWEROWA DROGA KRZYŻOWA, 2025

„BĄDŹ PIELGRZYMEM NADZIEI!”

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Radzionkowie i Klub Turystyki Rowerowej w Orzechu zaprosili już dziewiąty raz do udziału w Rowerowej Drodze Krzyżowej. Można powiedzieć, że to już tradycja radzionkow-

skiego Wielkiego Postu, wpisująca się w swoisty fenomen "rowerowej pobożności", któremu towarzyszy świadectwo wiary "na współczesny sposób".

Trasa i rozkład stacji - IX Rowerowej Grogi Krzyżowej 2025 - przebiegały na-

stępująco: I - Kościół NMP Jasnogórskiej w Orzechu; II - Kościół Chrystusa Króla w Świerklańcu; III - Kościół Dobrego Pasterza w Świerklańcu; IV - Kościół MB Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze; V - Kościół św. Józefa „na Józefce”; VI - Kościół Świętej Rodziny na Osiedlu Wieczorka; VII - Kościół Zmartwychwstania Pańskiego na piekarskiej Kalwarii; VIII - Bazylika NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śl.; IX - Kościół Trójcy Przenajświętszej w Szarleju; X - krzyż przy Kopcu Wyzwolenia w Piekarach Śl.; XI - Kościół Wniebowzięcia NMP w Rojcy; XII - Kościół św. Józefa Robotnika „na Witorze”; XIII - Kościół św. Stanisława B. i M. - Osiedle „Na Wzgórzu”; XIV - Kościół św. Wojciecha w Radzionkowie.

W „IX RDK 2025” wzięło udział 53 rowerzystów (w tym 17 Pań). Grupa „radzionkowska” liczyła 33 osoby, a byli w niej także goście z Tarnowskich Gór, Rudy Śląskiej, Chorzowa, Bytomia i Piekar Śl. Grupa „orzechowska” liczyła 20



PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

cyklistów. Najstarszy uczestnik miał 81 lat, a najmłodszy: Tymek - lat 10 oraz Martynka - lat 12. Średnia wieku uczestników to - 52,7.

Hasło tegorocznej „IX RDK” brzmiało - „Bądź pielgrzymem nadziei!”. Rozważania do poszczególnych stacji napisał p. Michał Nolewajka na podstawie rozmyślań ks. Jana Twardowskiego - „Krzyż to takie szczęście...”.

Komandor „IX RDK 2025”, p. Ireneusz Musialik, z którym konsultowałem

dane marszrutowe i chronometrażowe, podkreślił wielkie zdyscyplinowanie uczestników na trasie oraz budujące skupienie modlitewne cyklistów. Zauważył też obecność debutantów, a także widoczne przywiązanie stałych uczestników do tego nabożeństwa.

Na trasie były też wydarzenia „krzepiące ducha”. W Kozłowej Górze na naszych rowerzystów wyczekiwała kilkunastoosobowa grupa Dzieci Maryi, które przeżywając swoje spotkanie formacyjne, postanowiły modlić się ze swoją Panią Katechetką razem z uczestnikami „RDK”. W Szarleju, tamtejszy proboszcz, ks. Andrzej Kos, zaprosił cyklistów do modlitwy (i opowieści) przy relikwiarzu polskich błogosławionych franciszkanów - Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka. Misjonarze zostali zamordowani w Peru, 9 sierpnia 1991 roku przez terrorystów z ugrupowania Świetlisty Szlak. Ich beatyfikacja

odbyła się w 2015 roku. Jak zawsze, ciepłe przyjęcie spotkało rowerzystów ze strony ks. prob. Tomasza Trunka na „Sójczym Wzgórzu”, który cierpliwie i z uśmiechem wyczekuje na pasjonatów rowerowej „Via Dolorosa”.

Wszyscy uczestnicy „IX RDK” zauważyli i docenili wielkie zaangażowanie p. Weroniki Flach, która stanowiła swoistą forpocztę nabożeństwa; dbała o nagłośnienie, przygotowywała symboliczne znicze i kwiaty, „miała” w samochodzie wszystkie akcesoria pierwszej potrzeby, a także była adalbertusową foto-emisariuszką.

Prawdziwą „iskierką” żywiołowości na trasie był natomiast 10-letni Tymek, którego energia udzielała się wszystkim kolarzom. Oby takich młodych „iskierek” było coraz więcej!

Jacek Glanc



DZIECI MARYI... NA DEKANALNYM DNIU WSPÓLNOTY



To była ta lodowata sobota - 5 kwietnia, a mimo zimna i pracy przy kiermaszowych palemkach, aż 10 dziewczyn z naszej wspólnoty Dzieci Maryi wzięło udział w Dekanalnym Dniu Wspólnoty. Odbył się on w siostrzanej Parafii Wniebowzięcia NMP w Rojcy.

O godz. 9:00 rozpoczęła się Msza św., a o godz. 10:00 uczestniczki przeżywały Drogę Krzyżową. Następnie przyszedł czas na koleżeńską agapę oraz konkurs wiedzy religijnej, w którym nasze Marianki zajęły I miejsce (Gratulujemy!).

Duszpastersko dniem wspólnoty opiekowali się: dekanalny opiekun Dzieci Maryi, ks. Szymon Szolc z Parafii św. Józefa z piekarskiej „Józefki” oraz ks. Adrian Urbański, wikariusz z Rojcy.

Bardzo cieszymy się z tak licznej obecności dziewczyn na sobotnim dniu wspólnoty!

Jacek Glanc
(dzięki informacjom naszej animatorki DM, Pauliny Dzionsko)

10-LECIE ISTNIENIA STOWARZYSZENIA „CIDRY LOTAJOM”

Stowarzyszenie „Cidry lotajom”, grupa prawdziwych pasjonatów, często także przyjaciół: sportowców – amatorów i wyczynowców; biegaczy, miłośników truchtania, "biegowych pielgrzymów", "chodziarzy", „morsów”, którym nie strasza kra na wodzie nakielskiego Chechła, ale też wolontariuszy dzieł pomocowych i charytatywnych, a także spora grupa świadków - wiary i przywiązania do Kościoła.

Stowarzyszeni spotkali się 6 kwietnia na uroczystej sumie pa-

rafialnej, podczas której chcieli podziękować Panu Bogu za jubileusz 10-lecia istnienia. Słowa wdzięczności wszystkich członków „Cidry lotajom” odczytał w specjalnym liście laudacyjnym, ks. kan. Damian Wojtyczka, który przewodniczył też Mszy św. Homilię wygłosił, rozpoczynający u nas rekolekcje wielkopostne, ks. dr Bartłomiej Kuźnik. To on zauważył, że odczytywany w tym dniu fragment z Listu św. Pawła do Filipian, doskonale definiuje cele „życiowego wyczynu”

każdego człowieka, idealnie korelując z przesłaniem sportowym „lotających Cidrow”: „(...) zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie”.

Przedstawiciele grupy włączyli się aktywnie w Liturgię Słowa, a także Modlitwę Wiernych oraz przynieśli do ołtarza dary ofiarne.

Na zakończenie Mszy św., Ksiądz Proboszcz Damian przypomniał nie-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



które aktywności „Cidry lotajom”, dzięki którym Stowarzyszenie „zyskuje stałe miejsce w życiu Parafii i Miasta”: 8 EDYCJI - „Biegowej Sztafety i ULTRA z Radzionkowa na Jasną Górę”, wpisujących się w Parafialną Pieszę Pielgrzymkę do Matki Bożej Częstochowskiej; 4 EDYCJE - „Biegowej Pielgrzymki na Górę Świętej Anny”, jako potwierdzenie pokoleniowego przywiązania radzinczan do pielgrzymowania na Annaberg; 4 EDYCJE - „Biegu z Trzema Królami do Woźnik”, jako świadectwo uczestników w przesłanie Uroczystości Objawienia Pańskiego; 10. EDYCJI (partycypacja) - „Biegu Pamięci Górnolazaków Deportowanych do ZSRR w 1945 roku” z przekazaniem opłat wpisowych na cele dobroczynne; „Złomosercowisko” - spontaniczna akcja zbierania złomu (zwłaszcza wielkogabarytowego) z przeznaczeniem środków na potrzeby sprzętowe – rehabilitacyjne lub sportowe dla dzieci podczas rekonwalescencji i odzyski-

wania sprawności; „Eco Cross” i inne spontaniczne - „ustawki biegowe” połączone ze zdobywaniem środków na cele charytatywne; udział przedstawicieli w „Śląskiej Pieszo - Biegowej Pielgrzymce do Krakowa <Z buta po miłosierdzie>”.

Potem jeszcze powstało pamiątkowe zdjęcie w prezbiterium naszego kościoła.

Wszystkim członkom i pasjonatom „Cidry lotajom”... Gratulujemy!

Jacek Glanc



BĘDZIEMY „88. PERŁĄ”

Z początkiem czerwca 2025 roku, na posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski w Katowicach, ma się ukazać pamiątkowy album: „100 pereł na 100-lecie Archidiecezji Katowickiej”.

Redaktorem albumu jest p. dr Wojciech Schäffer, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, a wydawcą będzie Księgarnia Św. Jacka - Instytut Gość Media. Album będzie miał ok. 350 stron i format 32x32 cm, a składał się będzie z 5 działów: 1. Archikatedra Chrystusa Króla i Kuria Metropolitalna; 2. Archiwalia; 3. Sztuka sakralna; 4. Architektura; 5. Dziedzictwo duchowe.

I to właśnie w dziale „Dziedzictwo duchowe” znajdzie się opracowanie na temat - „Nieszporów Bożonarodzeniowych w Radzionkowie”; będzie stosowny tekst wprowadzający w genezę tradycji, będą też nasze zdjęcia.

Uzupełnieniem tematu świętowojechowskiego wspólnotowego kołędowania będą zwyczajnie traktujące o kołędnikach i „herodach” w innych parafiach śląskich oraz o „Orszaku 3 Króli”.

Czekamy więc na efekty i cieszymy się, że mamy swoje miejsce w archidiecezjalnym „zestawie pereł”.

Co do pozycji „88”, rozumiemy, że wynika ona z założeń wydawniczych... bo przecież dla nas wszystko, co świętowojechowskie, jest najcenniejszą perłą - „numer 1”.

Jacek Glanc

88

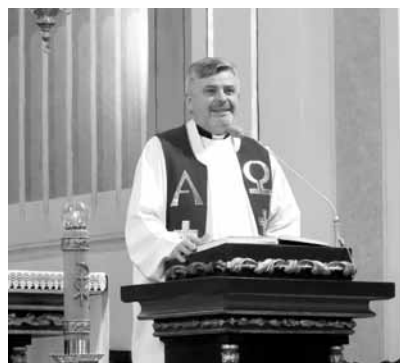
Nieszpory Bożonarodzeniowe w Radzionkowie



Stajenka przed kościołem parafialnym.



Uczestnicy nieszporów przybywają także w strojach śląskich.



W niedzielę, 6 kwietnia, rozpoczął się wyjątkowy - przygotowawczy - czas, by w pełni doświadczyć Triduum Sacrum i Cudu Poranka - Wielkopostne Rekolekcje Parafialne 2025. Ich niecodzienny tytuł: „Confetti i proch”, a także odświętny anturaż historyczny, związany z trwaniem Roku Jubileuszowego, stały się dodatkową mobilizacją do „nastawienia ucha”, a przede wszystkim do osobistego w nich udziału.

7 kwietnia rozeznawaliśmy analogie pomiędzy „pokusami a wirusem”, a 8 kwietnia zaznajamialiśmy się z „Bo-

XXII D

Jedno z najważniejszych i najpiękniejszych wspólnotowych wydarzeń parafialnych dokonało się w piątek 11 kwietnia. Pogoda była deszczowa, ale było to przysłowiowe „nic” dla pamiętających aurę z roku 2023, kiedy to, tym którzy nieśli krzyż w „odpowiednim momencie” ulewy, woda wlewała się za kołnierz, a uczestnicy chlupali w wodzie.

Trasa tegorocznej XXII Drogi Krzyżowej prowadziła trasą „księżogórką” z panoramą niecki radzionkowskiej, widokiem imponującej bryły naszego

„CONFETTI I PROCH”

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE PARAFIALNE

żymi lekarstwami”. Mężczyźni usłyszeli „coś” o swojej naturze w konferencji - „Gdy nie zostaje żadna śrubka”, natomiast Panie pogłębiły wiedzę o swoich przysługach podczas konferencji - „Piękno w kolorze ecru – radość kobiecości”. Materiałami pomocniczymi do rozważań były książki Johna i Stasi Eldridge – „Dzikie serce. Tęsknoty męskiej duszy” oraz „Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy”.

Każdy, kto wysłuchał niedzielnej kazania wstępnego, przeczuwał, że szykuje się coś wyjątkowego. I rzeczywiście tak było!

Rekolekcje wygłosił dla nas ks. Bartłomiej Kuźnik (*1979), dr teologii, wykładowca, rekolekcjonista i felietonista. Ks. Bartłomiej w latach 2004–2007 był wikariuszem w Parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach-

Piotrowicach. Od 2007 roku jest kapelanem abpa seniora Damiana Zimonia oraz pracownikiem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, gdzie wykłada m.in. homiletykę, liturgikę i emisję głosu. Jest również opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Teologów, sekretarzem redakcji „Studiów Pastoralnych”, koordynatorem ds. współpracy Wydziału ze szkołami oraz delegatem ds. promocji Wydziału i koordynatorem Dnia Otwartych Drzwi Wydziału. Wziął udział w pracach II Synodu Archidiecezji Katowickiej jako przewodniczący Podkomisji ds. Głoszenia Słowa Bożego oraz w pracach zespołu przygotowującego na zlecenie Konferencji Episkopatu Polski program homiletyczny w ramach - Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2019-2022. Jest też felietonistą Pol-

skiego Radia Katowice („U progu dnia”, „Ślady”), a także autorem książki „Moją pustynią jest świat” oraz tomiku poezji „Więzi Krwiste”.

Homiletyczny profesjonalizm Księdza Rekolekcjonisty wybrzmiewał w każdej jego nauce, jednak słowo, które otrzymaliśmy było bardzo ciepłe, bezpośrednie, zrozumiałe i poparte osobistymi, a czasem nawet intymnymi doświadczeniami. Wyczuwalna subtelność ks. Bartłomieja pobudzała naszą wrażliwość. Za wszystkie pozytywne emocje podziękowaliśmy więc Księdzu Rekolekcjonście na zakończenie tego pięknego czasu, w środowy wieczór, 9 kwietnia.

Księżu Bartłomieu... Dziękujemy!

Jacek Glanc

ROGA KRZYŻOWA ULICAMI RADZIONKOWA

Kościół Jubileuszowy oraz wizualnym dowodem na to, że coraz więcej osób docenia Radzionków jako miejsce do założenia „rodzinnego gniazda”.

Tradycyjnie pomiędzy kolejnymi stacjami nasz duży krzyż nosiły delegacje grup parafialnych: STACJA I - Stowarzyszenie Rodzin Katolickich; STACJA II - Młodzież; STACJA III - Siostry Służebniczek i Bractwo Świętego Wojciecha; STACJA IV - Schola i uczniowie SP 2; STACJA V - Róża Różańcowe i Apostolat „Margaretka” Wojciecha; STACJA VI - Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świę-

tej; STACJA VII - „Mężczyźni Świętego Wojciecha”; STACJA VIII - Wspólnota Ministrantów; STACJA IX - Parafialna Orkiestra Dęta; STACJA X - Wspólnota Domowego Kościoła; STACJA XI - Stowarzyszenie „Cidry lotajom” i grupa „XII Koszy Ułomków”; STACJA XII - Brac Górnica; STACJA XIII - Stowarzyszenie „Cidry na kole”; STACJA XIV - Parafialna Wspólnota Kapłańska.

Podczas całej Drogi Krzyżowej nieśliśmy nasze - nadzieje oraz parafialne intencje, ale także intencje Ojczyzny i świata.

Bardzo ciepło myśleliśmy o ks. Janie Pietrydze, prosząc dla niego o dar zdrowia. Korzystając z przywilejów naszego Kościoła Jubileuszowego zyskiwaliśmy łaskę odpustu.

Zanim wybrzmiała pieśń „Stary krzyż”, Ksiądz Proboszcz Damian przypomniał wydarzenia historyczne. Mówił:

„Pierwsza Droga Krzyżowa ulicami Miasta/Parfii odbyła się 22 marca 2002 roku, przy totalnej wichurze i śniegicy. Wyruszyło tylko około 50 parafian, jednak ze wszystkimi na-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



szymi księżmi. Na trasę wyruszył też specjalnie ufundowany przez SRK i darczyńców 8-metrowy krzyż, który potem stanął na Osiedlu Księdza Knośały (teraz jest tam już krzyż nowy, gdyż ten pierwszy nie wytrzymał próby czasu).

W 2020 roku, mimo że wszystko było zaplanowane, Droga Krzyżowa nie wyruszyła ze względu na rygorystyczne obostrzenia pandemiczne. Podobnie było w roku 2021, z powodu progresji zachorowań na covid-19.

W tym samym terminie – 11 kwietnia – odbyły się już:

II Droga Krzyżowa w 2003 roku na trasie: Radzionków – Rojca, czyli „Matka” do „Córki”. Udział wzięło ok. 900 osób, Rojczanie pięknie rozświetliła całą drogę, a niesiony był wtedy nasz zażytkowy krzyż z południowego wejścia do kościoła. Pogoda była fatalna, lało przez całą drogę.

XIII Droga Krzyżowa w 2014 roku na trasie: Bobrowniki – Radzionków, czyli „Córka” do „Matki”. Udział wzięło 940 osób. Pogoda dopisała, było bezwietrznie i 11 stopni, bez deszczu. Wspaniale spisała się Policja, która zabezpieczyła trudną trasę, nie było tam wtedy nawet pobocza.



Jeśli chodzi o samą trasę – bardzo podobną do tegorocznej sziłmy 18 marca 2016 roku, to była XV Droga Krzyżowa ulicami Radzionkowa. Było nas wtedy 870 osób”.

Każdy z nas – świętowojciechowych parafian, zwłaszcza zaś tych ok. 500, którzy włączyli się w to nabożeństwo, ma swoisty dług wdzięczności względem wszystkich osób, dzięki którym możliwym było przeżywanie XXII Drogi Krzyżowej ulicami Radzionkowa.

Dziękujemy więc tym, którzy aktywnie włączyli się w przygotowanie i przeprowadzenie naszej Drogi Krzyżowej, a zwłaszcza: naszym Duszpasterzom; młodzieży i dorosłym dżentelmenom – za odpowiedzialną

i profesjonalnie sprawowaną służbę porządkową; ministrantom niosącym sprzęt nagłaśniający; górnikom w mundurach galowych czuwających przy krzyżu oraz „Gospodorzom”; p. Marianowi Ziętkowi (oraz Panom Zakrystianom) za przygotowanie i nadzorowanie nagłośnienia i zabezpieczenie techniczne; p. Czesławowi Szmidtowi za przygotowanie będących „na czasie”, ujmujących tekstów rozważań, p. Ireneuszowi Musialikowi za koordynację; grupom niosącym krzyż i lektorom prowadzącym rozważania; p. Adrianowi Czarneckiemu za prowadzenie śpiewów; Policji za opiekę nad uczestnikami; mieszkańcom, którzy przyozdobili i oświetlili trasę krzyżami, plakatami, zniczami, lampionami i świecami; wszystkim bezimiennym ludziom dobrej woli, którzy wsparli organizatorów w jakikolwiek sposób. I wreszcie: Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich za przygotowanie i koordynowanie tego nabożeństwa.

Serdeczne Bóg zapłać! Do zobaczenia za rok!

Jacek Glanc

V TERENOWO-NOCNA DROGA KRZYŻOWA 2025

Gdy po zakończeniu III TNDK 2023 (18 marca) pod hasłem „Bądź wola Twoja”, rozmawiałem z organizatorami, mówili, że w 2024 roku też pomaszerują. Słowa dotrzymali i wyruszyli 23 marca z hasłem „Przyjdźcie do mnie”. I znowu była deklaracja – w 2025 roku też pójdziemy. No i poszli wybierając w tym roku hasło „Odkupieni przez krzyż”.

Najpierw były zapisy u tradycyjnych organizatorów - Stowarzyszenia Rodzin Katolickich wraz z grupą „Dwanaście Koszy Ułomków”. Start V TNDK 2025 rozpoczął się Mszą św. o godz. 18:00. W gotowości stanęło ok. 70 uczestników. To była spokojna pogodowo sobota - 12 kwietnia, a oni mieli przed sobą 11 km marszu i modlitwy. Ich sprzymierzeńcem miał być księżyc w pełni, rozświetlający zakamarki trasy. Po Mszy św. instruktarzu dokonał p. Marcin Szmidt, prezes SRK. Na drogę wszystkich pobłogosławił ks. Marcin Zawojak. Potem szybko powstało grupowe zdjęcie, po którym piechurzy zabrali ze sobą rozważania Męki Pańskiej autorstwa św. Jana Pawła II na Rok Święty 1983/84.

My zaś podziwialiśmy uczestników za podjęty wysiłek, szczególnie chyląc czoła przed „żółtymi kamizelkami”, czyli osobami, które musiały zadbać o siebie i jeszcze o innych piechurów. „Szpicę” Drogi Krzyżowej zabezpieczali Panowie Krzysztof Zając i Zbyszek Sznober; „środek” p. Ireneusz Musialik, a „tyły” p. Marcin Szmidt z synami.

A tak były rozlokowane stacje w tym roku: STACJA I – grota „Ogrójec” na cmentarzu przykościelnym; STACJA II – brama cmentarza parafialnego; STACJA III – krzyż przy ul. Zejera 30; STACJA IV – krzyż przy Ogrodzie Botanicznym; STACJA V – kapliczka na skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiej/Niezanego Żołnierza; STACJA VI – krzyż przy ul. Niezanego Żołnierza 28a; STACJA VII – krzyż przy ul. Niezanego Żołnierza 8; STACJA VIII – krzyż przy ul. Szczęśliwej; STACJA IX – krzyż misyjny Kościół Wniebowzięcia NMP - Rojca; STACJA X – krzyż przy ul. Gwarków „za Blachutem”; STACJA XI – krzyż misyjny Kościół Świętego Stanisława „na Wzgórzu”; STACJA XII – krzyż na skrzyżowaniu ulic Długiej/Szymały; STACJA XIII – krzyż na ul. Ks. Knośały

„przy SMS”; STACJA XIV – krzyż misyjny „u Świętego Wojciecha”.

Uczestnicy kończyli V TNDK 2025 w przedziale czasowym 22:25 – 23:00.

Jak przekazał mi p. Irek Musialik: „W tym roku łatwo było zauważyć na „naszej” V TNDK osoby z sąsiednich parafii, na pewno z Rojcy, „Sójczego Wzgórza”, Piekar Śl., a także „mocną reprezentację” z Pszczyny. To miłe, że chcą iść z nami. Tego typu przeżyciom towarzyszy skupienie, idzie się w ciszy (w tym roku to była prawdziwa cisza), indywidualnie lub małżeńsko-rodzinie, czasem po 4-5 zakolegowanych sąsiedzko lub wiekowo osób. Dookoła jest ciemno, co wyostreza zmysły i mobilizuje dodatkowo uwagę. Za każdym razem jest coś nowego. W ubiegłym roku panie śpiewały „po drodze” znaną doskonale pieśń „Stary krzyż”, a tym roku mała grupka idąc, słuchała rozważań rekolekcyjnych, by dosłownie wykorzystać każdą chwilę Drogi Krzyżowej. Warto było przeżyć ten czas! Warto go zaplanować na przyszły rok!”

Jacek Glanc





MISTRZ, KTÓRY ODSZEDŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU

Śp. Hubert Goj traktowany jest przez obecnych świętowojciechowych organistów jako protoplasta "radzionkowskiej szkoły organowej". Podkreślają to szczególnie, akcentując także niepowtarzalny styl mu-

zyczny, wielki kunszt interpretatorski, wierność klasyce muzyki liturgicznej oraz osobistą klasę Mistrza, Panowie: Roman Kieras i Dominik Janoszka. 23 marca, minęło ćwierć wieku od jego śmierci.

Urodził się 16 września 1914 roku. W latach 1935-1938 był dyrygentem i kierownikiem Chóru "Halka" w Kozłowej Górze. Dokładnie 16 lutego 1946 roku objął kierownictwo radzionkowskiego Chóru "Harfa", które pełnił do 1988 roku.

W radzionkowskim kościele był głównym organistą przez 45 lat (1945-

1990), a całościowo grze na organach poświęcił 56 lat swojego życia. Służbę radzionkowskiego organisty zakończył w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 4 czerwca 1990 roku. Za pracę podziękował mu w imieniu naszej parafii ówczesny proboszcz, śp. ks. Ernest Grajcke, wręczając pamiątkowy album o Janie Pawle II. Słowa wdzięczności, w specjalnym liście, przekazał także ówczesny ordynariusz katowicki, ks. bp Damian Zimoń.

Śp. Hubert Goj zmarł 23 marca 2000 roku. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Piekarach Śląskich.

WETERANKA ANNOGÓRSKICH DRÓŻEK

Śp. Krystyna Kobiołka pozostała w parafialnej pamięci jako - organizatorka wielu pielgrzymko-wycieczek do miejsc uświęconych ludzką pobożnością, weteranka annogórskich drózek i stała bywalczyni wtorkowej nowenny w Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej. Zmarła 10 lat temu, 25 marca 2015 roku.

Przewodząc pielgrzymkom, przechodziła na miejsce zbiórki jako pierwsza, prawie godzinę przed przyjazdem autokaru. Nieodłącznie towarzyszył jej mąż, śp. Pan Ernest. Zdecydowaną większość uczestni-

ków wypraw stanowiły świętowojciechowe mamy i babcie o „srebrem” przyprószonych włosach. Panowie i dzieci byli „rodzynekami” w tym zestawie. Chyba wszyscy uczestnicy wyjazdów pamiętają swoiste otwarcie pielgrzymki: „Drogi Panie, Witom was na pielgrzymce do...”. Zaraz potem rozpoczynała się modlitwa poranna, modlitwa za kierowcę i pątników oraz tych - „co zawsze z nami jeździli, a dzisiaj już ich nie ma z nami”; zaraz potem pani Krystyna intonowała Godzinki. Obowiązkowy był Różaniec i koncert pieśni kościelnych (trzeba



dodać, że w drodze powrotnej nie brakowało też pieśni biesiadnej, życzeń dla solenizantów i przyspiewek ku uciechu serca).

Z panią Krystyną można było pojechać na Górę Św. Anny – dokładnie na odpust 26 lipca - w drodze powrotnej odwiedzając Kamień Śląski, gdzie urodził się św. Jacek Odrowąż oraz

błogosławieni: Czesław i Bronisława z tego samego rodu. Tak oto najpierw u braciszków franciszkańskich była Droga Krzyżowa, Msza św. w „Grocie” oraz Nieszpory świętoannieńskie, a w pięknym parku w Kamieniu - zwiedzanie pałacu i odpoczynek przy lodach.

Dosyć męczącą trasą było Zakopane. Najpierw była wizyta u Maryi Gaździny Podhala w Jej Sanktuarium, w Ludźmierzu; potem zaś Msza św. w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach. Na koniec był jeszcze wjazd ponad 1000 m n.p.m. na „Bachledówkę” do ojców paulinów. Po wymodlonej tam Koronce do Miłosierdzia Bożego był czas na chwilę nostalgii z przepięknym widokiem Giewonta na horyzoncie.

W sierpniu - na Matkę Boską Częstochowską - jechało się na Jasną Górę. Po Mszy św. „na wałach” wcho-

dziło się do autokaru rozgrzanego słońcem jak piekarnik i ruszało dalej. Na trasie był najpierw kościół i klasztor klauzurowych sióstr dominikanek w Świętej Annie - Przyrowie, gdzie był czas na Koronkę i zakupy maści nagietkowej „kręconej” przez same mniszki. Potem przystankiem było Sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej ojców dominikanów, gdzie można było nabyć „cudowne winko” i kopię małej figurki Matki Boskiej. Wreszcie, mijając białe wapienne skały podczęstochowskiej jury, dojeżdżało się do Leśniowa, by pokłonić się Maryi Patronce Rodzin, ochlapać się w źródelku pamiętającym księcia Władysława Opolskiego, a potem u „ojczulków” zrobić zapas leśniowskich słodkości.

Wspaniałych wypraw było więcej: Do Krakowa, by uczcić św. Józefa i Dzieciątko Koletańskie oraz św.

siostę Faustynę w Łagiewnikach; do Turzy Śląskiej, by modlić się u Matki Boskiej Fatimskiej; do ojców bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, by wzdychać do papieskiej Matełki Kalwaryjskiej. Ongiś były też pielgrzymki do Lichenia, na Świętą Lipkę i sporo innych. Pozbywając się patosu i mówiąc po radzionkowski, to bez wątpienia była - „wielka sztuka” - poświęcić swój czas, siły, talent organizacyjny; wziąć na siebie odpowiedzialność, przygotować modlitwy, „załatwić” intencje i Msze św. w miejscach pątniczych; uzbroić się w cierpliwość i wyrozumiałość dla spóźnialskich; zadbać, by ktoś się nie zagubił i nie został bez transportu. To „wielka sztuka” być - innym ludziom - przewodnikiem w poobożności! Taka była śp. Pani Krystyna.

Jacek Glanc

PODZIĘKOWANIA SIOSTRY KRYSTYANY

W marcu 2025 roku Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzionkowie zgłosiła swój udział w międzyszkolnym konkursie na zbiórkę starych telefonów komórkowych, laptopów, smartfonów oraz tabletów. Celem charytatywnym było uzyskanie środków na prowadzenie dzieł socjalnych i realizację pomocy rozwojowej przez misjonarzy - Księża Sercanów pracujących w Afryce i Azji.

Osobami bezpośrednio zaangażowanymi w to dzieło były: nasza s. M. Krystiana (znana z rozlicznych parafialnych i szkolnych akcji pomocowych i misyjnych) oraz Pani Danuta Cichoń.

Akcja zaowocowała 6 paczkami, w których upakowano: 28 kg laptopów oraz 35 kg tabletów, smartfonów i komórek. Wszystko to powędrowało do Sekretariatu Misji Zagranicznych Ojców Sercanów (Fundacja Missio Cordis), którzy tę akcję zainicjowali. Pozyskane pieniądze (po recyklingu) będą przeznaczone na cele charytatywne dzieł socjalnych i realizację pomocy rozwojowej misjonarzy - księży Sercanów pracujących w Afryce i Azji.

Pragnę przekazać serdeczne słowa wdzięczności wszystkim zaangażowanym w to dzieło oraz wszystkim ofiarodawcom, a także tym, którzy wyszukiwali sprzęty zdadne do zbiórki! Bóg zapłać!

s. M. Krystiana



Z ŻYCIA PARAFII

LUTY 2024

MARZEC 2025

CHRYZTY

1. Adam Michał Szulc
2. Zofia Weronika Miś
3. Fabian Jerzy Rus
4. Mikołaj Jakub Tobor
5. Wiktor Marcin Dolibóg
6. Bianca Chimamanda Udemezue

POGRZEBY

1. +Sylwester Mucha, lat 95
2. +Joachim Wieczorek, lat 69
3. +Krystyna Susek, lat 85
4. +Dorota Ochman, lat 94
5. +Agnieszka Odrobińska, lat 89
6. +Gabriela Wrodarczyk, lat 61
7. +Andrzej Niwergal, lat 71
8. +Teresa Knapczyk, lat 76

JUBILACI

1. Franciszek Dzionsko – 75 rocznica urodzin
2. Zygmunt i Zofia Kazimierek – 50 rocznica ślubu
3. Józef Drożdż – 70 rocznica urodzin
4. Józef Pietryga – 80 rocznica urodzin
5. Agata Kieras – 70 rocznica urodzin
6. Władysław Twardowski – 70 rocznica urodzin
7. Kazimierz Banaś – 70 rocznica urodzin

REDAKCJA ADALBERTUSA:

Redaktor prowadzący: Jacek Glanc

Opieka duchowa: ks. Arkadiusz Rząsa

Autorzy tekstów: Jacek Glanc, Marzena Nordyńska-Sobczak, Joanna Plesińska, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka, Renata K. Cogiel

Poezja i tłumaczenia: Gizela Sznajder

Korekta: Gabriela Wrodarczyk

Zdjęcia i projekt graficzny: Jacek Glanc
(zdjęcia wykorzystane: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, wikipedia)

Druk: www.macgraf.pl

„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:
www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego.adalbertusa

„PARAFIA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA”
www.parafia.radzionkow.pl/parafia/

CHRYZTY

1. Borys Albert Moc
2. Lilia Maria Rosiek
3. Konstanty Bogdan Gałęziok
4. Henryk Ryszard Witucki
5. Jakub Jan Pietryga
6. Filip Adam Wiśniewski

POGRZEBY

1. + Barbara Gola, lat 94
2. + Helena Kadłubek, lat 93
3. + Teresa Pełka, lat 92
4. + Zygmunt Tomczyk, lat 87
5. + Władysław Krawczyk, lat 75
6. + Andrzej Stemplowski, lat 57
7. + Halina Cempulik, lat 92
8. + Róża Stera, lat 96
9. + Gertruda Czernecki, lat 75
10. + Urszula Wylęzek, lat 70
11. + Oton Wąs, lat 90
12. + Rozalia Rozwadowska, lat 90
13. + Kazimierz Kalinowski, lat 76

JUBILACI

1. Krystyna Dolibóg – 85 rocznica urodzin
2. Halina Gotfryd – 70 rocznica urodzin
3. Herman Furman – 85 rocznica urodzin
4. Jan Lipiński – 80 rocznica urodzin
5. Andrzej i Anna Szczygiel – 50 rocznica ślubu
6. Joachim i Adelajda Grajczyk – 60 rocznica ślubu
7. Krystyna Pietryga – 70 rocznica urodzin
8. Hildegarda Mateja – 85 rocznica urodzin
9. Gerard Ręka – 85 rocznica urodzin

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków
ul. św. Wojciecha 48

Telefony:

Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

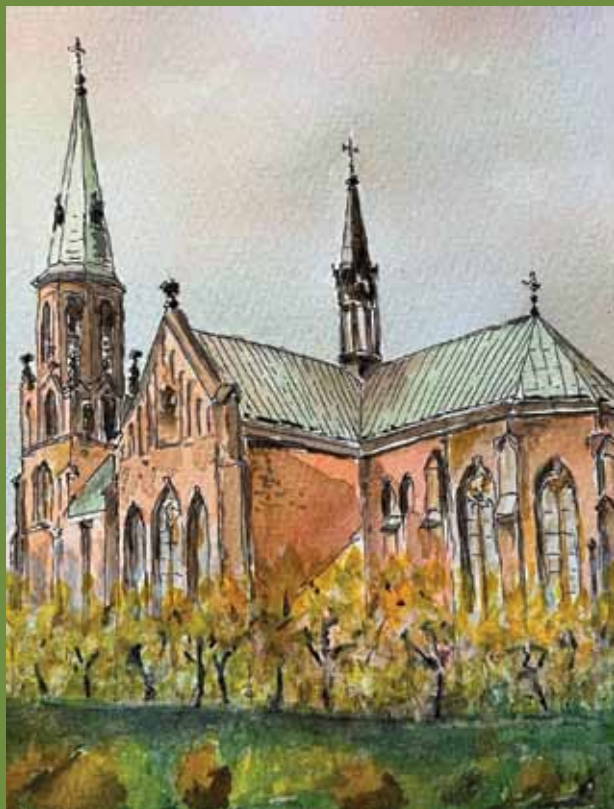
email: radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

konto bankowe: ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

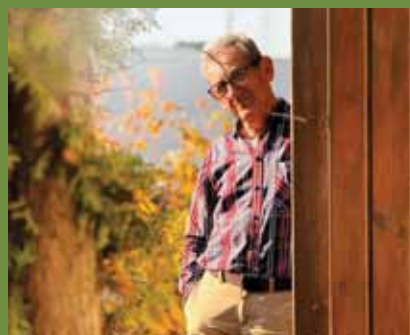


PALEMKI NASZYCH DZIECI MARYI





„ŚWIĘTOWOJCIECHOWE AKWARELE” PANA EUGENIUSZA



Kościół Świętego Wojciecha - nasza radzionkowska „perła”! Znamy go od zawsze i często spoglądamy w jego stronę, podziwiając wspaniały kształt i neogotycki majestat. Są pośród nas parafianie, którzy próbują uwiecznić jego piękno – swoim talentem.

Pan Eugeniusz Tomanek, radzinczanin, długodystansowy rowerzysta, pielgrzym – „Gnieźnińczyk”, miłośnik malarstwa oraz ikonopisania, pasjonat historii zrzeszony w Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, przewodnik w Zabytkowej Kopalni Srebra... uwiecznia nasz kościół na „Świętowojciechowych akwarelach”. Podziwiamy!



INSCENIZACJA DROGI KRZYŻOWEJ



XXII DROGA KRZYŻO



OWA ULICAMI PARAFII





IX ROWEROWA DROGA KRZYŻOWA 2025